Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 94. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 10. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Czarni i czerwoni...

(I.) Odezwa centro-lewu zawiera myśli, które od miesięcy stale na tem miejscu wypowiadamy, broni haseł, których od zamachu majowego dziennik nasz był niezłomnym rzecznikiem i obrońcą. I nie treść tej odezwy wywołać może wśród naszych Czytelników grymas zdziwienia, a tylko spis stronnictw, które odezwę wydały. Istotnie, fakt jest frapujący: obok klubów chłopskich znajdujemy tu kluby robotnicze, a obok katolickiej i narodowej Chrześć. Demokracji klasową i radykalną PPS., wchodzącą w skład II Międzynarodówki. Czyż nie zgorszycie się tem towarzystwem, Czytelnicy? I czy będziecie z niego snuć wnioski dla Ch. D. i dla „Głosu Narodu" niechętne?

Zaszła widocznie w rzeczywistości polskiej wielka jakaś zmiana, jeśli w Sejmie i w opinji publicznej tworzy się taki dziwaczny, powiedzielibyśmy: czarno-czerwony front. Widocznie w walce, jaka się toczy, przedmiotem jej nie są interesy partyjne, przemijające, aktualne, drugorzędne, ale sprawy wielkie i zasadnicze, sprawy dotyczące samego bytu państwa.

I istotnie tak jest. Pewnik to przez każdego rozsądnego obywatela uznany, że Polska może istnieć tylko jako demokracja, rządzona zgodnie z wolą jej ludności i że znajdując się w szczególnie trudnem położeniu międzynarodowem, a posiadając przytem znaczny procent niezasymilowanych państwowo mniejszości narodowych, **musi** unikać gwałtownych przewrotów i walkę o władzę prowadzić w ramach prawa. Ścisła praworządność jest dla Polski nakazem i rozumu i — instynktu samozachowawczego. Gdy się już zdarzył jeden „przewrót", jeden zamach na ustrój prawny, to należy skutki jego ograniczyć do minimum, a przedewszystkiem trzeba czas jego trwania, o ile się da, skrócić. Państwo nasze mogło bez katastrofalnych szkód przejść przez trzy dni majowego zamachu, ale nie wytrzyma kilku lat stałego igrania z praworządnością, stałego obchodzenia Konstytucji, stałego lekceważenia woli Narodu, wyrażonej w parlamencie. Przewrót czteroletni — to katastrofa pewna i nieodwolalna, choćby w ciągu tego czterolecia wszystkie państwa ziemi i innych planet zainstalowały w Warszawie ambasady. Katastrofa pewna dlatego, że zniknie w Polsce szacunek dla prawa, który jest warunkiem istnienia państwa, i autorytet moralny rządu, bez którego każdy rząd staje się zwykłym okupantem, wspartym na bagnetach. Rząd taki tworzy z obozu swych przeciwników politycznych obóz nienawidzących go wrogów, czyhających na chwilę jego słabości, by mu zadać cios śmiertelny. Żadna korzystna dla państwa praca nie jest w tych warunkach możliwa. Historję dnia wypełnia straszliwa waśń wewnetrzna.

W taki to okres obecnie wchodzimy. Przebrzmiały wiwaty na cześć przewrotu i jego twórcy i na kraj rozlewa się fala mściwego, złego, bo zrodzonego przez rozczarowanie, niezadowolenia. Niema nic bardziej niszczącego — mówi filozof — niż pył bożków w proch się rozpadających. Kto zna historję, ten czuje w takich nastrojach zapowiedź groźnej burzy. Przewidujący władcy czynią wówczas ustępstwa, które wyglądają na dobrowolne, powołują nowych ludzi do władzy, inaugurują „nową erę". I nieraz udaje im się uniknąć karzącej Nemezis, o ile reformy te nie przyszły zapóźno...

Nikt w Polsce — ani chadek, ani socjalista — nie życzy sobie konsekwencyj, do których dalsze trwanie obecnego systemu musi prowadzić. Nikt nie pragnie jego likwidacji zapomocą nowego przewrotu lub choćby nowego gwałtu. Każdy — chadek i socjalista — patrzy z przerażeniem na spustoszenia moralne, jakie sanacja w sumieniach i w poglądach wywołała, i które ogromnie utrudnią dalszą pracę państwową z chwilą, gdy sanacja się skończy. Iluż to sanatorów mówi: „Strach pomyśleć, co będzie, gdy braknie Piłsudskiego"... Czy dobrze rozumie, co to znaczy? Czyż nie brzmi z tych słów nabrzmiałych grozą, lęk o jutro już nie tylko sanacji, ale Polski?...

W takich chwilach trzeba skupiać te jedyne siły, które mogą na ruinach nowy gmach budować, siły, których wypadkową jest Sejm, jedyny bezsporny autorytet w Narodzie. Jeśli czego się obawiamy, to tego, by opozycja nie znalazła się poza zasięgiem autorytetu Sejmu, gdyż to oznaczałoby zapowiedź rewolucji. Póki na czele ruchu stoi Sejm, póty mamy gwarancję, że walka o prawo toczyć się będzie w granicach prawa i że po likwidacji maja nie nastąpi ani przerwa, ani chaos, ani walka diadochów, ale przyjdzie nowy rząd i — nic więcej.

Pod tym kątem widzenia rozpatrywane współdziałanie stronnictw od Ch. D. do PPS. jest polityką wybitnie konserwatywną i narodowa.

ax.

Naiwne ataki SUP-u na Sejm.

Zakończenie walnego zjazdu.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.). Przez dwa dni toczyły się w Warszawie obrady walnego **Zjazdu deelgatów Stowarzyszeń Urzędników Państwowych.** Na końcowem plenarnem posiedzeniu po dokonaniu **wyborów uzupełniających do zarządu głównego,** komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, zjazd wysłuchał sprawozdań komisji ustawodawstwa, organizacyjnej i budżetowo-gospodarczej. Uchwalono wnioski **w sprawie mieszkaniowej i uposażeniowej.**

S. U. P. jest organizacją **ulegającą silnym wpływom sanacyjnym.** Stąd też pochodzą **ataki pod adresem Sejmu** w referatach sprawozdawców, ataki tak **naiwne** jak n. p. argument, że **okres Wystawy Poznańskiej albo pociągnięcie p. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu — były „przeszkodą w działalności zawodowej stowarzyszenia" (!).** Podobny charakter ma twierdzenie, że „poprawę bytu urzędników uniemożliwiła częsta zmiana rządów". Wiadomo bowiem, że **jeżeli cośkolwiek rządy sanacyjne zrobiły dla poprawy bytu, to stało się tylko pod naciskiem Sejmu i tylko Sejmowi urzędnicy mają to do zawdzięczenia.**

—o—

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.). Na odcinku Trok **patrol Kopu zatrzymał dwu obywateli niemieckich, którzy usiłowali przez bezpośrednią granicę polsko litewską dostać się na Litwę.** Zeznali oni, że **odbywają podróż samochodem naokoło świata.** Odtransportowano ich do Wilna

P. Sławek przybrał sobie doradcę gospodarczego.

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) **Były wiceprezes Komisji Ankietowej Wł. Jastrzębski ma zostać doradcą premjera Sławka dla spraw gospodarczych. Podobno p. Jastrzębski przedłożył premjerowi szczegółowy program naprawy gospodarczej. Jastrzębski był socjalistą, w roku 1919 wystąpił z PPS. i wyjechał do Moskwy. Tam rozczarował się dla teoryj marxowskich i wrócił do burżuazyjnej Polski. Obecnie pan Jastrzębski należy do „I-szej Brygady Gospodarczej" i jest etatystą.**

—o—

PROCES O NADUŻYCIA POBOROWE W ŁODZI DOBIEGA KOŃCA.

Łódź, 8. 4. (PAT). Wczoraj, w 5-tym dniu rozprawy, przeciwko Wołoszyńskiemu **zamknięto przewód sądowy.** Z kolei nastąpią odpowiedzi biegłych na postawione pytania oraz rozpoczną się przemówienia stron. **Wyrok spodziewany jest koło piątku.**

Filar sanacji fałszerzem i defraudantem.

Warszawski „Robotnik" podaje rewelacyjne szczegóły o znanym i w kołach krakowskich dyrektorze gimn. Władysławowi Wasungu, obecnie kierownikowi gimnazjum koedukacyjnego wydziału powiatowego sejmiku sochaczewskiego. P. Wasung prezes B. B. na powiat sochaczewski, prezes „Strzelca" i związku b. wojskowych, słowem filar sanacji, pozostaje pod oskarżeniem za fałszerstwo i nadużycia. Bronili go do ostatka: pułk. Pieracki na którego Wasung ciągle się powoływał oraz wojew. Twardo. Jeszcze bowiem w maju ub. roku wydział powiatowy widząc szkodliwą jego gospodarkę wymówił mu posadę dyrektora. P. Wasung odwołał się do sejmiku, który kwalifikowaną większością zatwierdził tę uchwałę. Zaczęła się tedy cała serja zabiegów wpływowych dziś czynników, by prawomocną uchwałę sejmiku znegliżować. Wreszcie w dniu 14 lutego b. r. wpłynęła do prokuratora przy sądzie okręg. w Warszawie skarga przeciw p. Wasungowi, któremu się zarzuca, że fałszował podpisy w miejscu, przeznaczonem na pokwitowanie; że pobrał nieprawnie pobory ponad przypadającą normę w sumie 2.600 zł. 75 gr.! że przekroczył władzę **przez samowolne zaangażowanie żony swojej na stanowisko nauczycielki** (z chęci zysku i ze szkodą **11.775 zł.** 51 groszy dla wydziału pow.): przyczem **żona Wasunga w rozkładzie godzin pracy wcale nie figurowała, a mimo to pobierała 648 zł. 91 gr. miesięcznie.**

O czem piszą inni?..

Podział dokonany.

Omawiając odezwe klubów centrum i lewicy pisze „Gazeta Warszawska“, że odezwa oznacza zaostrzenie stosunku tych stronnictw do rzadu. Dotąd mówiły o konieczności „likwidacji systemu“, dziś zaś wprost domagają się ustąpienia pana marsz. Piłsudskiego.

„Skończyło się — pisze organ Stronnictwa Narodowego. — Pod naciskiem silnie opozycyjnych nastrojów społeczeństwa stronnictwa lewicy i środka musiały wyjść z wygodnego stanowiska stopniowej „likwidacji systemu“ i stanąć oko w oko z „rzeczywistą rzeczywistością“ — z dyktaturą Piłsudskiego. Z żądaniem „usunięcia dyktatury i przywrócenia panowania prawa“ zwraca się odezwa do prezydenta Mościckiego. Formalnie jest to w porządku, ale za skutek nie ręczylibyśmy. **Walka nie jest ani prosta, ani łatwa.** Musi ona być przeprowadzona wszelkiemi legalnemi środkami, a **zakończy się nie w Sejmie, lecz w kraju.**

Odezwa centrolewu potwierdza — nawet z pewnem opóźnieniem — to, co się dokonało w społeczeństwie. **Podział na przeciwników i zwolenników dyktatury już jest ustalony.** Po jednej stronie stoi ogromna większość narodu, po drugiej — Almanzor z garstką rycerzy...“.

Droga odbyta przez P. P. S.

Drugi organ Stronnictwa Narodowego, „Kurjer Poznański“, stwierdza, że odezwa

„**jest silna**; widocznie mocne uchwały rady naczelnej Stronnictwa Narodowego nie pozostały bez echa, boć, zaprawdę, dość daleka jest droga od kroczenia PPS. z rozwiniętemi sztandarami czerwonemi w pierwszym szeregu rewolucji majowej i doprowadzenia rewolucji tej do zwycięstwa dzięki kolejarzom klasowym, od tego — powtarzamy — daleka jest droga do firmowania przez PPS. (chociaż po odpryśnięciu od niej BBS.) ostatniej odezwy, wypowiadającej Piłsudskiemu walkę polityczną“.

Jeszcze „majowe“ hasła!

Odwrócenie się PPS. od obozu „majowego“ i od p. marsz. Piłsudskiego, a przejście do opozycji przeciw niemu, poruszył na niedzielnem zebraniu PPS. w Krakowie poseł i wicemarszałek Sejmu Żuławski. Oświadczył on według „Naprzodu“:

„Ponieważ dla marsz. Piłsudskiego historja Polski zaczyna się od maja 1926 r., więc przypomnijmy sobie, jak to było w maju. Nie pułkownicy zwyciężyli podówczas. Zwyciężyło hasło: **Dość nieprawości!** I póki się krew lała, mówiono o poszanowaniu prawa“.

P. Żuławski — jak stwierdza to jego przemówienie — żyje jeszcze i oddycha hasłami, które tak bezceremonjalnie rzucał z początkiem 1926 roku obóz późniejszego przewrotu... „Dość nieprawości“. Więc p. pos. Żuławski naprawdę przywiązuje jeszcze jakąś wagę do tych „majowych“ haseł?... Czasu już chyba było dosyć do przekonania się o bezpodstawności tego rodzaju haseł i oskarżeń przedmajowych rządów, zwłaszcza na tle tego, co sanacja zrobiła po 1926 r. i co jeszcze ciągle robi!

Kłopoty p. premjera Sławka.

„Nowy Dziennik“ donosi o kłopotach p. premjera Sławka... Ma ich dużo. Przewijają się przez jego biuro

„ministrowie resortów gospodarczych i przynoszą mu sprawozdania o sytuacji na froncie ekonomicznym. Informuje go prezes Banku Polskiego, informuje doradca Dewey, a **ze wszystkich pozycyj gospodarczych nadchodzi smutna wieść o wzroście kryzysu.** 300 tysięcy bezrobotnych nie chce zniknąć z horyzontu, wzrasta procent protestowanych weksli w Banku Polskim, a sprawozdania z ulicy Rymarskiej i z ulicy Elektoralnej (ministerstwo handlu i ministerstwo skarbu) psują świetnie zorganizowane operacje przeciwko Sejmowi na Radzie Ministrów na Krakowskiem Przedmieściu“.

Kłamstwo ma krótkie nogi.

I teraz, kiedy siódme poty biją na p. Sławka łamiącego się z nieznanemi mu dotąd pracami i trudnościami, P. A. T. dzień za dniem raczy nas streszczeniami artykułów z prasy zagranicznej, dowodzącej — rzekomo — że w Polsce żyją sobie ludziska pod opieką p. marsz. Piłsudskiego jak w raju. Artykuły są — rzecz jasna — inspirowane, więc ten i ów pokłon dla obecnych rządów Polski jest zupełnie naturalny. Ale nawet w najbardziej dla sanacji przyjaznych organach prasowych zagranicy zdarzają się słowa krytyki.

O tych szanowna PAT. milczy, a podaje tylko to, co odpowiada życzeniom sanacji. Na takiem przemilczeniu przychwytuje „Polonia“ PAT-ą. Sprawa jest wcale zajmująca... Oto w dniu 4 b. m. rozgłosiła PAT., że się ukazał „naczelny“ artykuł w „Times“ pełen entuzjazmu dla rządów p. marsz. Piłsudskiego. Jest to nieprawda. Artykuł ten nie jest „naczelnym“ ale — pisze „Polonia“ —

„znajduje się na stronie 15, wtłoczony pomiędzy spis rzeczy, w którym nawet nie jest uwidoczniony i między drobne wiadomości krajowe.

Dalej depesza PAT. przemilcza zupełnie opis przebiegu **ostatniego przesilenia**, w czasie którego **zdaniem angielskiego korespondenta większość sejmowa została „ocyganiona“ (bomboozled).** A cała historja tworzenia gabinetu przez dra Szymańskiego, **„który nie miał żadnego doświadczenia w kierunku rządzenia“**, nazwana jest w artykule **„prawdziwą komedją tworzenia rządu“.**

Wreszcie P. A. T. przekręciła ostatnie zdania „Times“, który stwierdza:

„Marsz. Piłsudski żąda dyscypliny i posłuszeństwa, gdy tymczasem sztuka rządzenia w ustroju konstytucyjnym wymaga raczej mocy przekonywującej, taktu i siły atrakcyjnej, niż śmiałej decyzji i stanowczego rozkazodawstwa“.

Po co kłamać?

Czyżby zmiana rządu?

Ta sama „Polonia“ donosi, jakoby rząd p. Sławka miał za parę dni ustąpić, poczem nastąpi sensacyjna zmiana.

„Mianowicie mają wejść rzekomo do rządu **konserwatyści sanacyjni z ks. Januszem Radziwiłłem na czele i to z zamiarem obdarzenia Polski nową konstytucją.** Pogłoska ta wygląda jak jakiś spóźniony żart prima aprilisowy i notujemy ją jedynie z obowiązku dziennikarskiego. Zresztą atmosfera tajemniczości najlepiej sprzyja niespodziankom“.

Rozdźwięk italo-francuski.

Wystąpienie „Corriere della Sera“.

Wczorajsze depesze z Londynu brzmią optymistycznie. Nie wiadomo tylko, czy dzisiejsze lub jutrzejsze nie wrócą do pesymizmu, który od paru tygodni góruje w pałacu św. Jakóba. Optymizm opiera się na nowej kombinacji kogoś, komu bardzo zależy na uratowaniu konferencji morskiej od zupełnej klęski. Kombinacja jest bardzo misterna: doprowadzić naprzód do porozumienia trzech potęg morskich Ameryki, Anglji i Japonji, — osobno zaś uzgodnić stanowisko Francji z Anglją! A Włochy? Włochy najlepiej będzie na razie zostawić na boku i — niech się potem z Francją układają o „parytet“.

Brak jeszcze dokładniejszych wiadomości o treści tych nowych „układów“ i porozumień. Wiadomo tylko tyle., że układ trzech potęg miałby być obszerniejszy, a więc ustalić maksimum zbrojeń morskich; układ zaś z Francją miałby być znacznie uboższy treścią. Przedewszystkiem zaś — i to jest podobno naczelną ideą tej misternej kombinacji — z układów miałaby być usuniętą drażliwa wielce sprawa sankcyj karnych przeciw napastnikowi. Wiadomo, że Ameryka stanowczo odmawia przyjęcia jakichś w tym kierunku zobowiązań. a Francja na nie nalega. Zdecydowano się więc i tę jeszcze sprawę zepchnąć pod stół, jak się to często robi w chwili, kiedy się zarysują sprzeczności nie do przezwyciężenia, a jednak jakieś porozumienie „dla honoru“ sprawy trzeba zrobić.

Plan jest misterny, jak widać! Wydaje się jednak, że i on nie potrafi uratować konferencji londyńskiej przed faktyczną klęską. Może wprawdzie zbliżyć do siebie trzy wymienione państwa. Równocześnie jednak oddali od nich dwa inne... Pisząc niedawno o ostatnich naradach w Londynie, wyraziliśmy obawę, że konferencja londyńska, nawet choćby jakiś rezultat przyniosła, stanie się jednak szkodliwą, bo pogłębi różnice poglądów i przeciwieństwa państw, które w niej biorą udział.

Widocznem to już dziś jest w stosunkach francusko-włoskich, a prasa jednego i drugiego kraju nie tylko nie ukrywa tego złego dwóch państw do siebie stosunku, ale go akcentuje i podkreśla... Ilustracją tego stanu rzeczy jest wystąpienie wpływowego „Corriere della Sera“.

Stosunek Italji do Francji — stwierdza dziennik medjolański — pogorszył się i zaostrzył w związku ze sprawą „parytetu“ (zrównania zbojeń moskich Italji ze stanem zbrojeń Francji). Wina za to — oświadcza „Corriere“ — spada na Francję, zwłaszcza na Brianda, który dąży do osamotnienia Italji... Wszystkim obecnie Francja robi ustępstwa,

„z wszystkimi, nawet z Rzeszą Niemiecką, usiłuje zawrzeć porozumienie, tylko nie z Italją... Naszemu krajowi — oświadcza dumnie „Corriere“ — wcale nie chodzi o to, czy będzie, czy nie będzie osamotniony. **Osamotnienie bywa czasem niewygodne; częściej jednak staje się początkiem wzmocnienia“.**

A ponieważ jeszcze robi się starania i podejmuje się „nieużyteczne i szkodliwe manewry“, by Italję sprowadzić z jej stanowiska w sprawie parytetu, przeto — winna się Francja dowiedzieć, że — oświadcza twardo „Corriere“ —

„Italja nie może ani na milimetr zejść ze swego logicznie i moralnie usprawiedliwionego stanowska, które zajęła“...

a ponadto „funkcjonarjusze z Quai d'Orsay“ (francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych) powinni nie zapominać, że

„prawdziwe bezpieczeństwo Francji możliwe jest pod jednym tylko warunkiem: że Italja pozostanie jej szczerą przyjaciółką“.

Do tego zatem doprowadziła konferencja londyńska, że dwa skazane warunkami powojennemi na współpracę z sobą kraje zaczynają się rozchodzić, a ich wpływowe i ton opinji politycznej nadające dzienniki zaczynają sobie grozić — wypowiedzeniem przyjaźni.

„Corriere“ obwinia Francję. Nie Francja jednak winna. Daleko silniejsze ona ma argumenty przeciw parytetowi z Italją, niż Italja za parytetem. Tardieu słusznie powiedział, że chodzi tu nie o potrzebę Italji, ale o jej „prestigo“... **Rozdźwiękowi, który się coraz mocniej rysuje, miedzy Francją a Italją winni aranżerowie konferencji.** Znali, bo musieli przecież znać, rozmiar włoskich pretensyj, a — jak się teraz pokazuje — stanęli bezradni wobec nich. Więc choćby się im teraz udało skończyć konferencję „we trzech“ przez wyeliminowanie sprawy parytetu z obrad, nie będzie to jednak żadnym sukcesem. a ze względu na pogłębienie się konfliktu włosko-francuskiego będzie to raczej jej klęską.

W. Z.

Śmierć Zauditu.

DZIEDZICZKA TRONU SALOMONA.

Pisaliśmy przed paru dniami o śmierci cesarzowej Abisynji, Zauditu w stolicy Etjopji. Addis Abeba. Była ona tylko cesarzową z tytułu, albowiem władzę nad krajem oddała w październiku 1928 r. „dziedzicowi tronu Etjopji i pełnomocnemu regentowi“. Negus Tafari Moconnen. **Cesarzowa Judyta,** — gdyż to jest jej imię w rodzinnym języku — reprezentowała jedność Abisynji, złączonej od czasu niezapomnianego, **wielkiego króla Menelika.**

Obecnie Abisynja jako państwo przedstawia żałosny widok. Na tej wielkiej wyżynie żyją, kłócąc się wzajemnie plemiona, szczepy, sekty, wojownicy, pasterze i zwykli rabusie.

W r. 1909 Menelik, od kilku lat sparaliżowany i pielęgnowany przez cesarzową-żonę Taitu, oraz córkę Zauditu, zwołał do siebie starszyznę abisyńską i w jej obecności złożył władzę na rzecz swego syna, Ligg Jasu (co się wykłada „mały Jezus“) — dodając jednak. „jeżeli nie spełni swego obowiązku i zdradzi was, niech będzie przeklęty i niech zamiast syna narodzi mu się czarny pies“. Klątwa dla Abisyńczyka najstraszniejsza. Ale już w r. 1910 Ligg Jasu opanował tron, zesławszy brutalnie cesarzową Taitu do tego kąta, w którym dokonała się powolna agonja Menelika. Tamże żyła córka Menelika, Zauditu, podczas kiedy Abisynja wrzała od walk bratobójczych. Wreszcie w r. 1916 przywódcy szczepów zrzucili „Ligg Jasu“ z tronu Salomona, wprowadzając nań Zauditu. Następcą tronu został jej kuzyn Ras Tafari. W r. 1928 oddała mu Zauditu władzę, a sama usunęła się w zacisze pałacu królewskiego „Ghebi“, wiodąc tam życie religijne i pełne modlitw. Mieszkała niedaleko korytarza podziemnego, w którym w jej objęciach skonał nieszczęśliwy ojciec. Jak często modliła się w tych ciemnych izbach do Boga, prosząc, aby ją połączył z ojcem, którego „trupa nosiła na rękach przez dwa lata, trzy miesiące i dwanaście dni“! **(m.).**

Przy poparciu banków państwowych

ROZRASTA SIĘ GOSPODARCZO ŻYDOSTWO NA ZIEMIACH POLSKICH.

„Sprawy Narodowościowe“ ogłaszają artykuł, informujący o doskonale zorganizowanym pochodzie gospodarczym żydów na Polskę. Dowiadujemy się z niego, że w Polsce niepodległej organizacje gospodarcze żydów — z liczby kilkunastu przed wojną, doszły do imponującej wprost cyfry 1.400 w chwili obecnej. (Dane odnoszą się do 1 września 1928 r.). „Liczba ta, zaznacza autor p. Bornstein, wyda nam się jeszcze większa, skoro sobie uprzytomnimy, że w Polsce jest miejscowości liczących ponad 300 żydów, około 80 procent“.

W r. 1928 istniało ogółem 498 związków kupieckich (co drugie miasto posiada żydowski związek kupiecki); żydowskie związki drobnych kupców istnieją w 270 miejscowościach; najliczniejsze zaś są związki rzemieślnicze, liczące 594 oddziałów, w tyluż miejscowościach.

Największą ilość związków kupieckich liczy województwo warszawskie. Tosamo dotyczy związku drobnych kupców: pierwsze miejsce zajmuje tu województwo warszawskie, drugie lubelskie, najmniej zaś wojew. stanisławskie. Najwięcej związków rzemieślniczych znajduje się w województwie kieleckiem, dalej w lubelskiem, wreszcie — warszawskiem.

Z tablic, jakie publikuje p. Bornstein, wynika, że **zmysł organizacyjny żydowski objął najmniejsze nawet ośrodki, a mianowicie:** w 154 miasteczkach liczących do 500 żydów (t. zn. średnio 100 rodzin) mamy 30 związków kupieckich, 23 związki drobnych kupców i 46 związków rzemieślniczych.

Ogółem na terenie Polski znajduje się: **Związków kupców** — żydowskich 498, nieżydowskich 108, **Związków drobnego kupiectwa,** żydowskich 270, nieżydowskich 14, **Związków rzemieślniczych** — żydowskich 594, nieżydowskich 222.

A teraz kilka znamiennych cyfr co do siły liczebnej tych organizacyj: **Według danych centrali związku drobnych kupców żydów, organizacja ta liczy 140.000 członków.** Centrala **związku żyd. kupców liczy 60.000** członków, **Związek żyd. rzemieślników na terenie Rzplitej 130.000 członków.**

Należy również pamiętać, że kupiectwo żydowskie dla zabezpieczenia sobie dostatecznych kredytów obrotowych, nieodzownych w handlu, łączy się w organizacje spółdzielczo-kredytowe, tworząc tą drogą instytucje dysponujące kapitałami, o których szerszy ogół społeczeństwa polskiego nawet nie jest poinformowany. Jak dalece potrafili żydzi rozwinąć w Polsce swą spółdzielczość kredytową świadczy fakt, że np. w Związku żydowskich towarzystw spółdzielczych w Warszawie posiadają oni swój drugi Bank Spółek Zarobkowych i gospodarczych, równy z nim co do ilości wkładów (50.950 tys. zł. według stanu z 1 stycznia b. r.) jak i wysokości udzielonych pożyczek (82.913 tys. zł.). Pozatem jednak istnieje szereg innych central żydowskich spółdzielni kredytowych, jak np. Powszechny związek we Lwowie z wkładami przeszło 13 milj. zł. i saldem pożyczek ponad 16 milj. zł., dalej Związek żyd. stow. kupieckich w Warszawie (wkłady 4 milj., pożyczki 6 milj. zł.) i t. d.

Jeżeli do tego dodamy szczególne względy, jakiemi żydzi cieszą się u „miarodajnych“ dziś czynników, łatwo uzmysłowić sobie, jak nierówną jest walka konkurencyjna polskiego kupca z żydowskim. Ilustracją tego jest chociażby następująca notatka w żydowskim „Przeglądzie Spółdzielczym“:

„Z wielkiem zadowoleniem wypada podkreślić fakt, że **na skutek interwencji** prezesa Powszechnego Związku na własnej pomocy opartych spółdzielni we Lwowie **posła dra Henryka Rosmarina u prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego generała Góreckiego, spółdzielnie należące do powyższego Związku, korzystać będą z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego.** Niewątpliwie za Bankiem Gospodarstwa Krajowego **pójdą i inne banki państwowe, które ocenią znaczenie spółdzielczości żydowskiej dla ożywienia życia gospodarczego w kraju“.**

Żydowskie sfery gospodarcze dysponują tedy nietylko zwartą organizacją swego kupiectwa i rzemiosła, nietylko zasobnemi w kapitały instytucjami kredytowemi, ale i wysokiemi względami polskich banków państwowych, od których polski kupiec i rzemieślnik nie może doczekać się wydatniejszej pomocy.

Rodzice w obronie szkoły.

Uchwały II-go Zjazdu Przedstawicieli Zrzeszeń Rodzicielskich.

W Warszawie odbył się **II-gi Zjazd Przedstawicieli Zrzeszeń Rodzicielskich z całego kraju.** Obradom przewodniczył p. prof. Antoni Ponikowski.

Prof. dr. A. Tretiak wygłosił referat na temat „Podstawy ideologiczne wychowania rodzinnego“, wskazując na konieczność uwzględnienia w programie wychowania idei godności człowieka, idei narodowej i idei rodziny, jako organicznej komórki społecznej. P. K. Kiersnowski, omawiał zadania i program prac zrzeszeń rodzicielskich i ich centrali — „Zjednoczenia“, zaś prof. Z. Kwiatkowski mówił o stanie reformy szkolnej w Polsce.

Po bardzo ożywionej dyskusji zgłoszono i przyjęto szereg wniosków, domagających się **zaprzestania ciągłej zmiany podręczników szkolnych; zniesienia „ustawy sanacyjnej“ z r. 1925,** obniżającej poniżej minimum płace nauczycieli szkół średnich państwowych; **przywrócenia not szkolnych za każdą odpowiedź ucznia;** zniesienia przymusu nauki języka ukraińskiego w gimnazjum łuckiem, wykończenia gmachu tego gimnazjum; **tworzenia gęstej sieci szkół zawodowych żeńskich;** przeprowadzenia reformy szkolnej nie przez obniżanie poziomu gimnazjalnego, lecz przez **podwyższenie poziomu szkół powszechnych,** oraz wniosek, wyrażający wdzięczność Ojcu św. za wydanie Encykliki o wychowaniu młodzieży i żądający przestrzegania przez władze szkolne zasad, w tej Encyklice wyrażonych.

Wyrafinowany zbrodniarz zamordował bankiera.

JAK WYGLĄDAŁ NAPAD NA KANTOR WYMIANY W WARSZAWIE.

Do żadnej prawie ze spraw kryminalnych policja naszej stolicy nie przywiązywała tak wielkiej wagi, jak do podanej już przez nas **sprawy zabójstwa właściciela kantoru wymiany, Centnerszwera** przy ul. Krakowskie Przedmieście 73, dokonanego w warunkach niezwykle ryzykownych i śmiałych.

Brak konkretnych danych, któreby naprowadziły na ślad mordercy, utrudniało początkowe śledztwo. Dopiero zgromadzony materjał informacyjny nasunął niemal pewnik, że zabójcą bankiera mógł być **wyrafinowany kryminalista, uwieczniony już w albumie przestępców.** W kołach mętów społecznych zowią takiego **„ryzykantem“.** Zbrodniarza tego typu cechuje niczem nie zrażająca się odwaga, gdy wybiera się na wyprawę rabunkową. Sposób, w jaki zamordowano Centnerszwera jest właśnie najlepszym tego dowodem.

Kantor był zwykle w soboty zamknięty przez cały dzień. W krytyczną sobotę Centnerszwer oświadczył swej rodzinie, że musi wbrew zwyczajowi otworzyć kantor, aby wypłacić wygraną jednej ze stałych klijentek. Zamordowany nie chcąc, aby światło otwartego sklepu rzucało się w oczy, przysłonił wystawę i nie zapalił wszystkich lamp. Robiło to wrażenie, że kantor nie jest czynny.

Przy badaniu przebiegu zbrodni osiągnięto mniej więcej taki obraz: C. usiadł za kontuarem, wychylając przez okienko kasowe głowę. Zajęty był czytaniem jednego z pism wieczornych i przeglądaniem tabeli loteryjnej. W trakcie tego wszedł do sklepu morderca, chcąc zmienić banknot 50-dolarowy. Gdy bankier obliczał należność bandyta wystrzelił, rabując pieniądze, które C. trzymał w ręce. Znaczna suma gotówki pozostała w szufladach nietknięta, co dowodzi, że zbrodniarzowi zależało na pośpiechu.

Jak już wczoraj donosiliśmy, za wykrycie sprawcy mordu wyznaczyła policja 5 tysięcy zł. nagrody. Ponadto uruchomiono pościg na większą skalę, nie tylko na terenie stolicy, lecz i w całem państwie.

———o———

WYSCIG O BYT.

W jednem z pism amerykańskich znajdujemy taką notatkę: „Strasznie drogo płaci ludność Stanów Zjednoczonych za ten szalony rozmach życia. Jak w potężnych hutach spalają się olbrzymie sterty węgla na żużel, byle wytworzyć jaknajwiększą ilość energji, tak w życiu spalają się setki tysięcy organizmów w zawrotnym wyścigu o byt“.

W zastraszający sposób szerzą się tam choroby sercowe. Oto w roku 1927 zmarło na choroby sercowe aż 176671 osób, co stanowi liczbę dwa razy większą od śmiertelności z powodu suchot. Śmiertelność ta wzrasta corocznie o 15%. Jeżeli tak pójdzie dalej, to za lat kilka połowa liczby zgonów w Stanach Zjednoczonych przypadnie na choroby sercowe, wobec których nauka staje bezradna.

Oto do czego doprowadza szalone i wytężone do ostatecznych już granic tempo życia amerykańskiego, lekceważenie organizmu ludzkiego, sprowadzonego do roli maszyny, ujawniającej się bez wytchnienia w pogoni za dolarem.

I u nas rozbrzmiewa hasło „Wyścigu pracy“. Ale nasze tempo, nasz „wyścig“ — to nieszkodliwy „truchcik“. Serca nasze nie są zagrożone. Mamy czas. Nie spieszymy się zbytnio. Byleby wytrwale i niezmordowanie dążyć do zamierzonego celu, byleby nie ustawać w pracy i wysiłku, byleby rezultatów pracy lekkomyślnie nie marnować, byleby z tych rezultatów tworzyć pewne rezerwy — a dojdziemy!

Mówiąc rzeczowo: jeżeli część swoich zarobków będziecie odkładać systematycznie i wytrwale do P. K. O. — po latach pracy — czeka Was słuszna nagroda: niezależność, beztroski odpoczynek na stare lata — kapitał, który w spokoju pozwoli Wam pożywać owoce Waszej wieloletniej, uczciwej pracy.

Nie czekajcie na pomyślną okazję, ale zaraz złóżcie pierwsze kilka złotych na książkę oszczędnościową do P. K. O.

M. Cz.

Na ziemiach Rzpltej.

Rylski — 15 lat ciężkiego więzienia.

Karę śmierci zamieniono na ciężkie więzienie.

29 dni trwał przed ławą przysięgłych w Przemyślu proces przeciw em. maj. Rylskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony, Stefanji w majątku Pietryczach. Dawaliśmy sprawozdanie z ostatnich decydujących dni procesu, zatrzymując się zwłaszcza nad mową prokuratora, która była zbudowana z argumentów, druzgocących oskarżonego, w swej logice i prawdzie. Temu też sprawiedliwemu stanowisku przyznał rację **werdykt przysięgłych, który** w poniedziałek w nocy **potwierdził 8 głosami (przeciwko 4) postawione pytanie w kierunku morderstwa. Na podstawie stwierdzenia winy Rylskiego przez przysięgłych — Trybunał skazał oskarżonego na karę śmierci, zamieniając ją w drodze amnestji na 15 lat ciężkiego więzienia.**

Tak zakończył się wśród wielkiego napięcia tłumów ów proces, który w dostatecznej jasności odsłonił tajemnicę parku w Pietryczach.

Należy zaznaczyć, że ława przysięgłych postawiła wniosek o pytanie dodatkowe w kierunku zabójstwa, czemu jednak Trybunał odmówił Narada przysięgłych trwała 3 godziny.

Przed obliczem Temidy.

Rotmistrz rezerwy — mordercą. — Banda komunistów w Sosnowcu. — Kto spowodował straszną katastrofę budowlaną? — Wyrok w sprawie nadużyć w kasie emerytalnej.

W sądzie okr. **w Warszawie** rozpoczął się sensacyjny proces **Stefana Grudzielskiego,** ziemianina, rotmistrza rezerwy, oskarżonego o **zabicie** 3 października 1928 r. **majora Józefa Klobe** w willi rodziców żony Grudzielskiego w Konstancinie. Oskarżony poróżnił się uprzednio z żoną, w czem poważną rolę odegrał Klobe. W krytycznym dniu Klobe miał powiedzieć do Grudzielskiego: „nie zobaczy pan dzieci, bo to nie są dzieci pana“. Wtedy Grudzielski strzelił do Klobego, kładąc go trupem na miejscu. Rozprawa potrwa kilka dni.

Przed sądem karnym **w Sosnowcu** stanął niejaki Szwarc wraz kilkoma towarzyszami oskarżonymi **o działalność komunistyczną oraz propagandę wywrotową,** zmierzającą do obalenia obecnego ustroju w państwie. Oskarżeni **działali w ścisłej łączności z centralą komunistyczną w Gliwicach.** Dopuszczali się nielegalnych czynów przeciwko Górnemu Śląskowi oraz zajmowali się fałszowaniem dokumentów. **Oskarżeni do winy się nie przyznają.** Sąd przystąpił do badania świadków.

Sąd okr. **w Warszawie** przystąpił do rozpatrywania **sprawy katastrofy budowlanej: zawalenia się kamienicy wybudowanej dla miejskiego wydziału kanalizacji.** W katastrofie tej **zginęło 3 robotników i jeden został ciężko ranny.** Na ławie oskarżonych zasiedli przedsiębiorcy budowlani: **Adolf Weissblat i Lichtenbaum, architekt Stefan Szyller, budowniczy miejski Feliks Kostecki; Wacław Krynkowski,** pełniący funkcję majstra murarskiego, jakkolwiek **nie posiadał ku temu żadnych kwalifikacyj. Inż. Weissblat składa całą winę na majstra, który naglił do prowadzenia robót w nieodpowiednim czasie.** W imieniu zabitych roobtników wniesiono powództwo cywilne w wysokości **67.000** zł. Sąd postanowił wezwać w charakterze biegłych kilku profesorów politechniki warszawskiej i lwowskiej, aby wypowiedzieli się w sprawach technicznych.

W Poznaniu ogłoszono onegdaj **wyrok w głośnej sprawie o nadużycia w poznańskiej kolejowej kasie emerytalnej.** W wyniku kilkutygodniowego procesu sąd okręgowy **skazał oskarżonego Szymańskiego na dwa lata więzienia,** a pozostałych **czterech oskarżonych uniewinnił.**

Ze zjazdu Hallerczyków w Bielsku.

W niedzielę odbył się w **Bielsku** zjazd **Hallerczyków** z całego Śląska i trzech powiatów zachodniej Małopolski. Do licznie zebranych uczestników w sali Domu Polskiego przemówił red. Zajączek. Następnie po wyborze prezydjum wygłosił referaty ideowo-organizacyjne wiceprezes chorągwi śląskiej Janowski i red. Łączkowski z Katowic. Po ożywionej dyskusji uchwalono wysłać **depeszę hołdowniczą na ręce jen. Hallera i prof. Jana Zamorskiego.** Na sali panował **nastrój entuzjastyczny i serdeczny.** Przemówienia i referaty były kilkakrotnie przerywane niemilknącemi **brawami i okrzykami na cześć** dymisjonowanego **wodza armji polskiej, jen. Hallera.**

Napad bandytów na urząd pocztowy w Inowrocławiu.

W dniu 7 b. m. po północy trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Inowrocławiu. Bandyci **dostawszy się do wnętrza gmachu sterroryzowali rewolwerami 2 dyżurujących funkcjonarjuszy,** poczem po skrępowaniu ich powrozami i zakneblowaniu ust, **rozpruli kasę i zrabowali 63.000 złotych i zbiegli w niewiadomym kierunku. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast pościg, który dotychczas pozostał bez dodatniego rezultatu.**

Nielegalny wwóz smalcu do Polski.

Konfiskata tłuszczów za 3 miljony zł.

Śląska straż graniczna wykryła w ostatnich dniach **nielegalny wwóz tłuszczów amerykańskich do Polski** i zakwestjonowała **kilkaset tysięcy kg. smalcu wartości około 3 miljony zł.** Smalec ten pochodzi z firmy „Swift et Comp.“ z Chicago i był sprowadzony za pośrednictwem **gdańskiego importera Bestmanna,** przy świadomem obejściu przepisów dotyczących zezwoleń wwozu, świadectw pochodzenia i świadectw weterynaryjnych. W aferę wmieszani są znani kupcy śląscy, którzy staną przed sądem.

Bohaterska walka dziewczęcia z wodnym żywiołem.

Po wyratowaniu dwojga dzieci poszła na dno.

Nad brzegiem niewielkiego dopływu Warty we wsi **Toporów** pod Kaliszem bawiła się onegdaj gromadka dzieci wiejskich. W pewnej chwili piaszczysty brzeg oberwał się i dwoje dzieci wpadło w nurty wodne. Krzyk tonących wzniecił wśród pozostałych dzieci, panikę. Przerażeni malcy rozbiegli się, uciekając do domów. Na miejscu pozostała, jedynie, **8-letnia Kazimiera Cieślówna,** która śmiało weszła do rzeki i przyciągnęła tonące dzieci na płytsze miejsce, skąd już wydostały się na brzeg. W tym momencie dzielną ratowniczkę porwał szybki prąd wody i uniósł na środek rzeki. Dziewczę nie zdołało pokonać zdradliwych fal wodnych i poszło na dno. Bohaterskiej dziewczynce postanowiono urządzić pogrzeb na koszt wsi.

NIE BYŁO FUZJI „SOKOŁA“ BIAŁEJ Z BIELSKIEM.

Z zarządu „Sokoła“ w Białej otrzymujemy pismo:

Odnośnie do notatki zamieszczonej w niektórych dziennikach o połączeniu gniazd sokolskich Białej i Bielska, zawiadamia się, że koncepcja ta nie doszła do skutku, ponieważ wniosek zarządu Sokoła bialskiego został przez walne zebranie z 22 marca b. r. odrzucony. Walne zebranie wybrało prezesem druha Mieczysława Pacześniawskiego, jednego z najstarszych członków założycieli tutejszego gniazda. Nowowybrany zarząd daje rękojmię, że Sokół bialski podtrzyma szczytną swą tradycję.

Rozłam w „Związku śląskich katolików“

Cieszyński korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi, że w „Związku śląskich katolików“ dokonał się rozłam. Mianowicie — cytujemy słowa „Kurjera Warszawskiego“ — „większość członków zarządu i rady Związku zgłosiła akces wraz z gazetą „Gwiazdka Cieszyńska“ do obozu Korfantego. Mniejszość sanacyjna zaczęła wydawać własne pismo. Rozłam ten wywołał wielką konsternację w szerokich kołach sanacji“.

„Związek śląskich katolików“ został założony przez ś. p. ks. Londzina przed laty blisko 40-tu i w Cieszyńskiem grał rolę ważnego czynnika politycznego przed wojną. Po wojnie wszedł w skład ogólno-polskiej Ch. D. Przed ostatniemi wyborami jednak odłączył się od Ch. D. i połączył się z obozem sanacyjnym, formowanym przez p. wojew. Grażyńskiego. Jeśliby się sprawdziła wiadomość o powrocie „Związku Śląskich katolików“ do Ch. D., to byłaby to nowa klęska p. wojewody śląskiego, który tylko za pośrednictwem „Związku“ mógł przeprowadzić względnie pomyślne dla sanacji wybory. Na razie niema w prasie potwierdzenia wiadomości „Kurjera Warszawskiego“.

Do Piłsudskiego nie wzywano neurologa.

Niemieckie dzienniki, jak również i praska „Prager Presse“ zamieściły wiadomość o wezwaniu do Warszawy neurologa prof. dr. W. Sauera, celem leczenia marsz. Piłsudskiego. Prof. Sauer leczył już podobno Piłsudskiego w czasie jego pobytu w twierdzy magdeburskiej.

Wiadomości tej przeczy prasa sanacyjna, dodając przytem, że Piłsudski nie chorował w Magdeburgu, nie szwankuje na zdrowiu i teraz, a nawet kiedyś spacerował jak zwykle po Alejach. Przybył więc znowu dziennikarzom sanacyjnym nowy kłopot. Niewiadomo bowiem, jak oni twierdzą, „komu zależało na pozbawionej podstawy wiadomości“.

Wielkanocne błogosławieństwo „urbi et orbi“?

Jak donosi „Corriere d. Sera“ w swych „note Vaticane“, w sferach wyższego duchowieństwa mówią, iż Papież w dzień Wielkiejnocy udzieli błogosławieństwa z loży zewnętrznej bazyliki watykańskiej (t. zw. błogosławieństwa „urbi et orbi“) — podejmując w ten sposób nanowo zwyczaj przerwany w r. 1870. Ojciec św. ma nadać charakter specjalnej uroczystości najbliższym świętom wielkanocnym, pierwszym po ratyfikacji traktatów lateraneńskich.

Wiadomości diecezjalne

ARCHIDIECEZJA LWOWSKA:

Instytucję kanoniczną na probostwo w Lipsku otrzymał Ks. Edward Szczepanek, dotychczasowy proboszcz w Skolem. Na probostwo w Stanisławowie Ks. Opat Bronisław Limanowski, dotychczasowy proboszcz w Brzeżanach.

Konkurs na opróżnione probostwa w Cieszanowie, Skolem i Trembowli ogłoszono z terminem do końca kwietnia b. r.

Suspendowany Ks. Wojciech Wróbel, kooperator w Kaczanówce.

———o———

Z całego świata.

Nowe zaburzenia religijne w Palestynie

Do Rzymu nadchodzą alarmujące wiadomości o zaburzeniach w Palestynie. Oto podczas tradycyjnych uroczystości postnych doszło w kościele św. Grobu do gwałtownych scysyj między katolikami a koptami (katoliccy murzyni). Policja musiała interwenjować, ażeby przywrócić status quo. Wielkie wzburzenie w kołach katolików wywołała wiadomość, że w ogrodzie oliwnym, który jest świętością dla wszystkich chrześcijan, znaleziono 5 bomb dynamitowych. Ostatnie wypadki są dowodem, że w Palestynie wybuchają na nowo zamieszki religijne.

Budowa największego kościoła katolickiego w Anglji.

Według „Universe“, katedra metropolitalna w Liverpoolu, budowana według projektu architekta Lutyens'a, będzie największą świątynią w państwie brytyjskiem. Pomieści ona 12 tysięcy osób, które będą mogły równocześnie słuchać Mszy św. Nad wielkim ołtarzem wzniesiona zostanie kopuła, dorównująca wielkością kopule bazyliki św. Piotra w Rzymie. Katedra będzie miała 27 ołtarzy. Wielki ołtarz o 12-metrowej wysokości, zgodnie z panującemi dziś kierunkami w budownictwie, będzie widoczny ze wszystkich części kościoła. Nad fasadą umieszczony zostanie olbrzymi posąg Chrystusa-Króla, który w nocy będzie oświetlony. Wielki przedsionek świątyni, ogrzewany w zimie, będzie otwarty w dzień i w nocy, by biedacy Liverpoolu w czasie długich nocy zimowych mogli w nim znaleźć miejsce schronienia

Kaplica, teatr i kino

na statku włoskim „Rex“.

Włosi bardzo dbają o swą flotę morską. Ekspanzja floty włoskiej kroczy śmiałym krokiem naprzód i zagarnęła dla siebie ważne linje wodne na bliskim i dalekim Wschodzie. Luksusowe i szybkie statki pasażerskie cieszą się dużą frekwencją podróżnych. Prasa włoska podaje szczegóły techniczne, dotyczące nowego włoskiego olbrzyma transatlantyckiego „Rex“. Statek ten długości 269 metrów, szerokości 29 i pół metra, o **tonażu 45.000 tonn,** będzie miał na pokładzie teatr dla pasażerów ze stałą trupą komedjową, kinematograf i olbrzymią kaplicę. Prócz tego dwa wielkie baseny kąpielowe będą oddane do użytku pasażerów I i II klasy. Również III klasa będzie posiadała cały szereg wygód, jak sale kąpielowe, wielką salę jadalną, fumoir i t. d. Na pokładzie statku znajdzie pomieszczenie 400 pasażerów luksusowej klasy, 250 pierwszej klasy 300 drugiej klasy, 400 drugiej klasy zniżkowe, i 900 trzeciej klasy. Załoga wraz z obsługą składać się będzie z 800 ludzi.

Występy „Habimy“ w Bagateli.

Szolom-Alejchema „Skarb“.

W wykonaniu tej groteski zespół „Habimy“ wykazał dalej swe zadziwiające wartości reżyserji i gry aktorskiej. Chodziło tu głównie o wydobycie atmosfery zbiorowości. Pewne sceny aktu pierwszego, jak życie straganiarskie, jak szukanie zgubionych pieniędzy przez wdowę Elkę są nieprześcignionym majstersztykiem gry ensemble'owej. Dana akcja jednego aktora wiąże się tu niewidzialnemi nićmi z wszystkiemi postaciami znajdującemi się na scenie — targowicy, i ściąga je do siebie precyzyjnie i misternie. Na czoło zespołu wysunął się tym razem p. Klaczkin w roli krawca: nigdy jeszcze nie uzmysłowiono nam z taką maestrją, ile małpy mieści się w człowieku! Zadziwiająca to gra w swem tempie i pomysłowości.

Całość spektaklu wydała się nam jednak niezmiernie daleka, jeszcze bardziej odległa od nas niż Dybuk. Okazuje się, że w cierpieniu łatwiej się ludziom porozumieć niż w śmiechu. Komizm i śmiech „Skarbu“ pozostawia nam wrażenie nieprzyjemnego koszmaru. Może dlatego się tak dzieje, że niema w tej sztuce uśmiechu.

Jedna uwaga pod adresem tych, co układali tekst polski, ułatwiający widzom orjentowanie się w treści sztuki. Tekst ten natrząsa się z najprymitywniejszych, najprostszych i najskromniejszych wymagań języka polskiego. Nie sądzę, by i tu chodziło „Habimie“ o wywołanie wrażeń tragikomicznych. Zwroty jak: „dodaje otuchy zmęczonym, wzywając wszystkich, aby polegać na boską pomoc“, albo nieprzepłacone: „Benia wybiera się interesownie do swej ojczyzny. Może tam znajdzie swe szczęście. Aluzja na Esterę!“ muszą jednak takie właśnie wrażenia wbudzić.

Kiedy w ostatnim akcie, gromada chciwców rozkopuje stary cmentarz w poszukiwaniu napoleońskiego skarbu, „sceptyk Lekizda pyta się, czy Napoleon nie mógł znaleźć dla swego skarbu lepszego miejsca, niż cmentarz żydowski?“. Podobnie mógłby ktoś i nas się zapytać, czy nie moglibyśmy znaleźć lepszego miejsca dla czystej polszczyzny niż program „Habimy“?

Odpowiadamy, że „Habima“ dała w swych występach tyle dowodów wirtuozostwa i dobrego smaku, że podobne lekceważenie polskiego widza, którego się zaprasza na przedstawienie, jest nielicującem z tamtemi dowodem złego smaku i grubego niedopatrzenia. Na pewnym poziomie wszystko musi harmonizować.

F. O.

Sprostowanie: we wczorajszej recenzji z „Habimy“ inicjały prof. W. Folkierskiego wypadły błędnie; powinny, jak zwykle, brzmieć F. O. Również w ostatnim wierszu sprawozdania należy przeczytać: „Tertium non datur“, a nie „dam“. — (Red.).

Apetyt na Antarktydę.

LONDYN I WASZYNGTON SPOZIERAJĄ NA BIEGUN.

Już zaczynają się głośne dyplomatyczne **targi o prawa państwowe do Antarktydy,** tego zimnego lodowego terytorjum, położonego naokoło bieguna południowego. Pisaliśmy niedawno, że w ubiegłych miesiącach było tam ciasno od rozmaitych wypraw — teraz zaś kwestja ta nabrała aktualnego rozgłosu z powodu powrotu z ekspedycji komandora Byrda.

Spór wywołało oświadczenie Byrda, złożone w Dunedin w N. Zelandji, gdzie znany podróżnik powiedział, iż **nie ma zamiaru anektowania dla swego kraju ziem, przez siebie odkrytych.** Inaczej jednak na to zapatruje się rząd Stanów Zjednoczonych. Sekretarz stanu z Waszyngtonu tłomaczy oświadczenie Byrda w ten sposób, że jego wyprawa miała charakter ściśle naukowy, stąd też nie można wysnuwać z jej owoców jakichś praw do aneksji: rząd Stanów jednak nie rezygnuje w przyszłości z zajęcia tych ziem na rzecz gwiaździstej flagi.

Przed paru laty usiłowano ten spór rozstrzygnąć w prosty sposób: ziemie nowe należą do tego, kto je odkrył. Stąd do Anglji należałyby Falklandy, Ziemia Enderby, Z. Królowej Marji, Z. Wilkesa, Z. Oatesa. Już tu jednak Amerykanie protestują, twierdząc, że Ziemię Wilkesa odkrył oficer ich marynarki w r. 1840, zaś kawałek Falklandów t. zw. Ziemię Grahama odkrył ich kapitan Palmer w 1820. Z drugiej zaś strony Byrd odkrył ostatnio 280 tysięcy kwadratowych mil nieznanego lądu w Antarktydzie (Ziemia Scota, Z. Mary Byrd, Rockefeller Range). Zresztą **słynna doktryna Monroego głosi, że żadna ziemia nowa, znajdująca się na półkuli zachodniej nie może być poddana władzy państwa europejskiego.**

Zdawałoby się — **poco oni się biją** w notach dyplomatycznych i wszelakich konferencjach — **o tę lodowaciznę, o te puste straszliwie bezmiary,** gdzie podróżnikom przemarzają nogi, gdzie na tysiące mil wśród białości nieba, morza i lądu nie słychać ludzkiego głosu, gdzie panuje samotność, przestrach i śnieg? Już wiemy. **Świat się kurczy, staje się ciasny;** ciekawość i żarłoczność człowieka wyczerpuje jego bogactwa. **A tam** — jak stwierdzono — **są wielkie pokłady węgla, miki,** prawdopodobnie i **nafty. Tam znajdują się minerały** wszelkich rodzaji i wartości. Tam — w tych rzadko odwiedzanych morzach kryje się **bogactwo przemysłu rybnego,** zwłaszcza wielorybniczego. **Londyn i Waszyngton,** spoglądając na Antarktydę — nie śpią. **(m)**

———o———

Literatura, kino, teatr

F. Goetel „pochodzenia skandynawskiego“?

W paryskim „Temps“ z 6 b. m. czytamy recenzję z wydanego niedawno francuskiego przekładu F. Goetla „Aspiranta Kosa“. Autor pisze tam bardzo ładnie o laureacie naszej państwowej nagrody literackiej, przedstawiając go Francuzom jako jednego z tych, „którym przyszłość zapewni trwałą sławę“ — ale zaczyna recenzję dość ciekawem stwierdzeniem, że F. Goetel jest **„pisarzem polskim, pochodzenia skandynawskiego“.** Czyżby? Nic nam o tem nie wiadomo. Wiemy, że Goetel urodził się w Suchej, kształcił się w Krakowie, zwiedził kawałek świata, ale ta Skandynawja to może jakaś reminiscencja z jego islandzkich wrażeń, utrwalonych w książkach?

NARODOWY FILM CZESKI.

Pierwszorzędnym wypadkiem w życiu artystycznem Czech była uroczysta premjera monumentalnego filmu narodowego czeskiego **„Św. Wacław“,** nakręconego z okazji tysiąclecia Św. Wacława, z udziałem najwybitniejszych artystów czeskich. Nad filmem tym pracowano trzy lata. Przed objektywem przesunęło się około 20 tysięcy osób, a taśmy filmowej nakręcono przeszło 56 tysięcy metrów. Z tego wybrano do zmontowania 3 tysiące metrów (jest to przeciętny metraż normalnego filmu—od 3—5 klm. taśmy). Na premjerze „Św. Wacława“ był obecny m. i. arcybiskup Pragi Kordacz.

EMIL JANNINGS WRACA DO TEATRU.

Wielką sensację w świecie artystycznym wywołała wiadomość, że Emil Jannings, bawiący obecnie we Wiedniu, rezygnuje z filmu i wraca do teatru, z którego wyszedł. W „Neue Fr. Presse“ drukuje wielki aktor artykuł p. t. „Moja droga do filmu i z powrotem do teatru“, gdzie spowiada się ze swych wzruszeń filmowych i ze swego niezłomnego zachwytu i ukochania sceny teatralnej.

D'ANNUNZIO PISZE POWIEŚĆ PO FRANCUSKU.

„Revue Hebdomadaire“ drukuje artykuł H. Prunieres'a, któremu udało się (bo jest to rzeczą dość trudną) dostać się do zamku Vittoriale nad jeziorem Garda i odwiedzić mieszkającego tam w odosobnieniu D'Annunzia. Jak donosi ów korespondent, sędziwy pisarz pisze obecnie powieść w języku francuskim. Coprawda w ostatnich latach autor „Nokturnu“ obiecywał już dużo rozmaitych powieści... Narazie tylko wychodzi monumentalne narodowe wydawnictwo całej twórczości D'Annunzia.

Sport.

Polscy mistrzowie pięści.

W Poznaniu rozegrano ostatnio walki o pięściarskie mistrzostwo Polski. Mistrzami na rok 1930 zostali: w. musza — **Forlański** (Poznań), waga kogucia — **Stępniak** (Poznań), waga piórkowa — **Górny** (G. Śląsk), w. lekka — **Wochnik** (G. Śląsk), w. półśrednia — **Arski** (Poznań), w. średnia — **Majchrzycki** (Poznań), w. półciężka — **Konarzewski** (Łódź), w. ciężka — **Stibbe** (Łódź).

Sport zagranicą.

— Tradycyjny mecz ósemek wioślarskich uniwersytetów **Oxford—Cambridge** na Tamizie jest największą sensacją wiosenną w Anglji. Rozegrają go 12 b. m. Faworytem jest osada Cambridge, która ostatnio przebyła cały dystans (6.437 m.) w 20:31 sek., podczas gdy Oxford miał czas 20:40 s.

— Wbrew wszelkim pogłoskom o rzekomem ograniczeniu programu **Kobiecej Olimpjady w Pradze,** impreza ta zapowiada się doskonale, gdyż dotąd zgłosiły swój **udział związki 25 państw, a m. in. i Polski.**

Humor.

W Warszawie kursują następujące, aktualne dowcipy:

ARESZTOWANIE KRYZYSA.

Po onegdajszem posiedzeniu rady ministrów premjer Sławek oraz minister spraw wojskowych, wysłuchawszy relacji o położeniu gospodarczem kraju, wezwali do siebie głównego komendanta policji państwowej pułk. Jugrym-Maleszewskiego i polecili mu natychmiast zaaresztować niejakiego Kryzysa Gospodarczego.

Muzyka w Krakowie.

Wieczór kompozytorski Michała Swierzyńskiego.

Muza Michała Swierzyńskiego przyszła do kompozytora nie ze śnieżnych szczytów Parnasu ale z jakiegoś prostego słowiańskiego serca i kazała mu służyć tym najliczniejszym w narodzie rzeszom, które po znoju codziennym pragną mieć w muzyce osłodę w prostych melodjach, kazała mu zwrócić się do polskiego dziecka, potrzebującego elementarza muzycznego. Michał Swierzyński pisał wiele w życiu, ma całe bogate archiwum swoich kompozycyj, wiele wydał i ciągle wydaje drukiem, jest szeroko znany w społeczeństwie, w Krakowie zaś cieszy się szeroką popularnością i prawdziwą sympatją. Dawno niewidziane tłumy zaległy salę Bolońskiego na środowym wieczorze kompozytorskim pełnego męskiej krzepkości muzyka, do wykonania programu stanął zastęp kolegów-muzyków i adeptów, którzy z prawdziwym zapałem oddali swoje zdolności odtwórcze na usługi Swierzyńskiego. Pamiętamy przedwojenny koncert kompozytorski Swierzyńskiego. Wykonano wtedy fragmenty symfonji i różnych większych utworów kompozytora, którym jakoś nie było pisanem wejść we właściwej formie do repertuaru oper czy filharmonji. Koncert środowy przyniósł nam rzeczy krótsze, przeważnie pieśni i chóry, chociaż i tym razem nie zabrakło próbek dzieł większych, niecierpliwie zapewne wyrywających się z teki kompozytora w świat. Jedną z głównych cnót Swierzyńskiego była i jest zwięzłość w wypowiadaniu się, w takim czy w innym rodzaju muzyki.

Przed laty kilkunastoma symfonja Swierzyńskiego, trwająca zaledwie dwanaście minut (a były w niej aż dwa scherza), była do pewnego stopnia niepokojącem zjawiskiem. Przyzwyczajeni do godzinnych dzieł symfonicznych, widzieliśmy w tak krótkich utworach zaledwie szkice partytur, nie zaś dzieła wykończone. Życie powojenne potwierdziło jednak estetykę, której hasłem naczelnem jest zwięzłość. Swierzyński nie przeczuwał pewnie, że po roku 1920 powstaną symfonje, liczące od piędziesięciu do stu taktów i że te dzieła będą traktowane poważnie, przynajmniej przez międzynarodowy snobizm muzyczny. Co prawda, to tej swojej lapidarności w ujmowaniu form muzycznych nie przeciwstawiał Swierzyński jakichś nowych walorów treści. Zwięzłość ale i słaba oryginalność myśli muzycznej jest nadal znamieniem twórczości Swierzyńskiego, który — jak wielu innych łatwo komponujących autorów — nie poddaje swoich pomysłów gruntownej kontroli krytycyzmu i każdy pierwszy impuls inwencji przyjmuje za własny, choćby to była tylko podświadoma reminiscencja.

Program koncertu kompozytorskiego obejmował najpierw **cztery małe pieśni na chór żeński,** które w barwny sposób zostały wykonane przez zespół **uczenic szkoły pani Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej.** Trzy zgrabne utwory na skrzypce, odtworzone wzorowo przez prof. Stanisława Mikuszewskiego, stanowiły pierwsze przykłady instrumentalnego działu prac Swierzyńskiego. Potem nastąpiły duety wokalne z akompanjamentem tria fortepianowego. Panny **Tylewska i Wiśniewska,** wsparte o akompanjament panów Mikuszewskiego, Macalika i kompozytora, przeniosły nas swojemi pięknemi głosami w nastrój bardzo bliski słowom użytej w Rybaczce i Marzeniu Porannem poezji. Równą z nami przyjemność miałby przy wysłuchaniu tych utworów Moniuszko, przekonawszy się z nich, że posiew jego sztuki żyje w całej świeżości po dzień dzisiejszy, nie uroniwszy nic z tego, czem duch jego pragnął uraczyć rodaków. Moniuszkę i jego satelitów przypomniały nam również trzy miluchne utwory fortepianowe, które panna Olga **Martusiewiczówna** płynnie wykonała. Zespołowe sceny z dwóch nowych operetek kompozytora: „Czar munduru“ i „Książę ordynat“, odśpiewane przez liczny zespół z udziałem PP. Bułatównej, Feherpataky, Trzmadlównej, Woźniaka, Gorgonia, Chmielowej-Tryczyńskiej, Tylewskiej i chóru Tow. Muzycznego, przekonały słuchaczy, że w talencie Swierzyńskiego tkwił poważny zadatek na kompozytora operetkowego, który miałby wszelkie dane do osiągnięcia na tem polu wielkich sukcesów. Szkoda więc, że kompozytor krakowski dał się uprzedzić pod tym względem Straussom, Kalmanom i innym sprytnym majstrom lżejszej muzyki. Romanza z kwintetu fortepianowego, o griegowskiej melodyjności, i trzy pieśni nastrojowe, oraz arja Zosi z operetki „Książę ordynat“, dopełniły bogatego programu. W pieśniach tych wystąpił nader szczęśliwie ujmująco dźwięczny i pięknie prowadzony głos pani Marji **Tryczyńskiej-Chmielowej.**

Zależnie od punktu widzenia, z jakiego odnosi się ktoś do kompozycyi Swierzyńskiego można twórczości sympatycznego kompozytora przypisać takie lub inne znaczenie. W społeczeństwie, rozumiejącem dobrze swój własny interes, **powinny utwory tego pokroju** co Swierzyńskiego **rozchodzić się w setkach i tysiącach,** ażeby wyprzeć produkty obce, stojące w jednym z niemi szeregu artystycznym. Niektóre z prac Swierzyńskiego, są w swojej kategorji doskonałe. Zaliczyć do nich należy **małe kompozycje fortepianowe,** zebrane w wydawnictwie dydaktycznem p. t. „Mały pianista“. Niemniej i te zgrabne — jak powiedzieliśmy — kompozycje skrzypcowe (Andante, Capriccioso i A la valse) przewyższają i to znacznie niektóre bardzo popularne utwory obce, wprowadzone na targ światowy przez sprytnych nakładców i głośnych wykonawców. Wystarczy przypomnieć tu słynny kicz Drdli, który dzięki Kubelikowi zdobył miljonowy zbyt. Dorobek zaś chórowy i pieśniarski Swierzyńskiego zapewnia kompozytorowi stałą żywotność w szeregach amatorskiego śpiewactwa polskiego.

Twórczość Swierzyńskiego jest w zupełnej zgodzie z naturą jego talentu. Niema w niej niczego sztucznego, wymuszonego. Czynnik intellektualny nie ciąży na niej, brakuje w niej na szczęście wszelkich fałszywych aspiracyj, do osiągnięcia wyrazu głębi czy grozy. Z prostego **wychodzi serca i do prostych serc zmierza.** Do oklasków, któremi darzono kompozytora w czasie koncertu, dodajemy od siebie serdeczne życzenie dalszego prosperowania działalności sympatycznego muzyka na tej drodze, na której zdobył sobie w długich latach pilnej pracy uznanie społeczeństwa, jako rozumiejący jego potrzeby artysta-obywatel.

Z. J.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 9-go kwietnia 1930.
Środa 9: św. Marji Kleof.
Czwartek 10: św. Ecchjela pror.
Czwartek 10: wschód słońca o godz. 5.20, zachód o 18.45.

—o—

MIANOWANIE RZECZOZNAWCY SĄDOWEGO W SPRAWACH MALARSKICH. P. Stanisław Skwarczyński właściciel zakładu malarskiego w Krakowie (ul. Pędzichów 3) został mianowany przez Sąd grodzki w Krakowie rzeczoznawcą sądowym dla wydawania opinji w zakresie spraw, związanych z malarstwem.

WYSTAWA „STARY PORTRET“ w Pałacu Sztuki będzie otwarta jeszcze 2 tygodnie, wobec czego publiczność przyjezdna będzie mogła jeszcze w okresie świątecznym zapoznać się z ciekawemi okazami dawnego malarstwa portretowego.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. Okręgu krakowskiego wybrał nowy Zarząd w następującym składzie: prezes inż. B. Skąpski, wiceprezesi: Br. Knebloch, Dr. Spólnik, Śliwa J., członkowie: Radwański, Seifert, Sawczyński, Fryc, Mazur, Broczyner, Dr. Chodorowski, Gorzkowski, Bursztyn, Dr. Robaczewski, Turek — reprezentujący powiaty Kraków, Tarnów, Nowy Sącz, Myślenice, Gorlice.

ROZBUDOWA BAŻANTARNI W LESIE WOLSKIM. Zdzisław hr. Tarnowski, właściciel dóbr Dzikowa, ofiarował znaczniejszą ilość kur bażancich dla dalszej hodowli bażantów w Parku Wolskim. Prezydent miasta wyraził ofiarodawcy gorące podziękowanie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr., zbieranego 25—30 gr., 1 kg. sera krowiego 1.20—1.40 zł., masła zwycz. 5.50—5.80 zł., jaja za sztukę 12—13 gr. Jarzyny: cebula 1 kg. 20—30 gr., ogórki świeże holenderskie szt. 2.20—3.50 zł., sałata szt. 15—30 gr., rzodkiewka wiązka 30—60 gr. Drób: kura 5—10 zł., para kurcząt 5—10 zł., indyki 16—28 zł., gęsi 10—18 zł.

NOWE CENY CHLEBA. Wobec dalszej zwyżki cen mąki mogą być pobierane od środy 9 kwietnia b. r. nast. ceny: 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez najwyżej 45 gr., 1 kg. chleba żytniego ciemnego najwyżej 37 gr., 1 kg. chleba pszenno-razowego najwyżej 58 gr.

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Przy moście dębnickim został potrącony przez autodorożkę Władysław Bałabuszyński, student Akademji Górniczej i doznał ciętej rany na głowie, oraz ogólnych kontuzyj. Rannego po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia Ratunkowego pozostawiono opiece domowej.

KONDUKTOR WYPADŁ Z POCIĄGU. Do Krakowa przywieziono pociągiem osobowym z Dębicy, Władysława Żrebińskiego, konduktora kolejowego, który jadąc służbowo ze Lwowa do Krakowa, wypadł w Dębicy z pociągu, doznając ogólnych obrażeń. Nieszczęśliwego przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala OO. Bonifratrów.

ZGINĄŁ CHŁOPIEC. P. Henryk Czekaj, urz. pryw., zam. przy ul. Nowowiejskiej 19, zgłosił w policji, że dnia 6 bm. o godz. 8-ej wydalił się z domu jego syn Tadeusz, lat 9, uczeń szkoły powszechnej i dotychczas do domu nie powrócił.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

URZĄD POCZTOWY W STOPNICY. Z dn. 1-go maja b. r. wyłącza się wieś „Strzałków“ gmina Szczytniki powiat: Stopnica z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Stopnicy i włącza się do zamiejscowego okręgu doręczeń agencji pocztowej w Szczaworyżu.

WIECZÓR FILMOWY p. t. „Od legendy gwiazd po awangardę kina“ odbędzie się we środę 9 bm. o godz. 7 wieczór w Koll. Wykł. Nauk. Rynek. Linja A-B L. 40, II p. Prelegent: Jalu Kurek. Po odczycie dyskusja.

WIELKANOC SIĘ ZBLIŻA, przynosząc dla naszych pań nowe kłopoty i wzmożoną pracę. W końcu zapanuje wszakże w domu harmonja, przypominająca świąteczny głos dzwonów. Pyszny aromat świeżo upieczonego placka rozchodzi się po całem mieszkaniu, nadając całości nastrój świąteczny. Jakież byłyby święta bez smacznego świeżo upieczonego i własnemi rękoma przygotowanego placka! Dlatego też przezorna gospodyni używa do pieczywa wyłącznie proszku Dra Oetkera, który daje gwarancję, że trud jej uwieńczony zostanie pomyślnym rezultatem.

—o—

CZY MOŻNA ODRÓŻNIĆ FALSYFIKAT LUB NAMIASTEK OD ORYGINAŁU?

Udaje się to, coprawda, niezawsze, ale jednak dość często. Oryginał różni się przeważnie od naśladownictwa swym wyglądem zewnętrznym lub smakiem. Różnice te mają zastosowanie również i odnośnie do przetworów chemicznych, z tem jednak ponadto zastrzeżeniem, że dla stwierdzenia ich prawdziwości miarodajne są głównie działania lub oznaki zewnętrzne. Z tego względu każda oryginalna tabletka, jak również i płaskie pudełeczko z Aspiriną, posiadają jako znak ochronny napis „Bayer“ w kształcie krzyża. Kupując przeto Aspirinę w tabletkach należy zawsze zwracać uwagę na Bayerowski krzyż, będący jedyną niezawodną rękojmią, że nabywamy preparat oryginalny o niezawodnem działaniu na bóle głowy i zębów, oraz na wszelkie choroby z zaziębienia.

W obronie języka francuskiego w szkole średniej polskiej.

Jedną z ujemnych stron naszego szkolnictwa, szczególnie średniego, są zmiany i rewizja programów nauczania. Pośród projektów reformy niemałe zaniepokojenie wychowawców i rodziców naszej młodzieży budzi sprawa nauczania języków nowożytnych. Tymczasem obecnie **wyraźnie zmierza się do ograniczenia nauki jęz. nowożytnych,** w tym mianowicie kierunku, aby zaniechać pozostawienia młodzieży dotąd praktykowanego wyboru między językiem niemieckim a francuskim i uczyć jednego tylko jęz. nowożytnego. Któremu zaś z tych języków przypadnie pierwszeństwo, nietrudno się domyśleć przy zastraszającem kurczeniu się stanu posiadania jęz. francuskiego.

Cofanie się tego języka w szkołach śred. spowodowane jest nadewszystko napływem do kl. IV. gimn. młodzieży szkół powsz., gdzie obowiązuje tylko jęz. niemiecki. To też o ile liczebny stosunek klas z jęz. niem. i franc. w obrębie 3 niższych klas, przy wolnym wyborze języka, jest naogół zrównoważony, to w klasach wyższych jest on nader niekorzystny dla jęz. francuskiego. Jak z tego widać, do usuwania języka franc. ze szkolnictwa średniego przyczynia się wydatnie t. zw. „szkoła jednolita“, zmierzająca do zamiany obecnego 8-letniego gimnazjum na 5-letnie. Zdaje się, że powyższy wzgląd powinien ostatecznie przekonać zwolenników „jednolitości“ o podobnem znaczeniu, iż najwyższy czas poniechać tego rodzaju zamierzeń; **doprowadziłyby one do zupełnego zaniku języka franc. w polskiej szkole średniej.**

Ponieważ zaś, ze względu na liczne sąsiedzkie sprawy, nauczanie języka niem. jest potrzebne, **nie pozostaje nic innego, jak wprowadzić w programach nauczania szkół śred. obydwa języki, tj. niemiecki i francuski, zupełnie równorzędnie.** Jeżeli bowiem zaborcy dawali naszej młodzieży możność kształcenia się równocześnie w obu tych językach, (w t. zw. szkołach realnych), to chyba Państwo polskie nie powinno jej tego rodzaju doniosłej korzyści odbierać.

W związku z temi, tak ważnemi problemami, podjęto poważną akcję wśród nauczycielstwa szkół średn. zrzeszonego w Twie naucz. szkół śred. i wyższ. Mianowicie z inicjatywy i staraniem Zarządu Okręgu Krak. tego Twa odbył się w ub. tygodniu kurs dla naucz. języka franc. szkół śred. o charakterze naukowo-pedagogicznym, który przy poparciu Kuratorjum Krakowskiego oraz Wydziału Ośw. wojew. Śląskiego, dał jaknajlepsze wyniki. W kursie tym **wzięło udział z górą 60 nauczycieli i nauczycielek** ze wszystkich niemal tych szkół śred. państw. i pryw. na terenie okręgu szk. Krak. (województwo karokwskie i kieleckie) i kilku wojew. śląskiego, w których jeszcze udziela się nauki tego języka. Uczestnicy kursu mieli sposobność zarówno do odświeżenia swej wiedzy metodyczno-dydaktycznej na lekcjach pokazowych i wykładach kolegów krakowskich (Dr. Borkowska, prof. Deszcz i Szmidowa) oraz przeprowadzanych po nich dyskusjach (pod przewodnictwem p. Nacz. Wydz. F. Przyjemskiego, p. wiz. Kydzyńskiego i Dr. Jakóbca), jak też do odnowienia zdobyczy naukowych w znakomitych francuskich prelekcjach prof. Uniw. Jag. Dra W. Folkierskiego i Ks. Dr. J. Davida.

Prócz tego uczestnicy kursu wzięli gremjalnie udział w przedstawieniu urządzonem przez Kółko romanistyczne uczniów gimnazjum im. Sobieskiego pod kierunkiem prof. M. Deszcza w Teatrze m. im. J. Słowackiego. Nakoniec w ub. sobotę odbyło się z udziałem uczestników kursu, a w obecności p. kuratora Dra T. Kupczyńskiego, posiedzenie miejscowego Koła T. N. S. W., na którem po referacie dyr. Dra A. Ryniewicza z Warszawy i po nader ożywionej dyskusji powzięto szereg rezolucji. Stwierdziwszy z zaniepokojeniem zanikanie jęz. franc. w szkołach średnich, uchwalono domagać się **wprowadzenia w nich nauczania obowiązkowego dwóch języków nowożytnych, tj. niemieckiego i francuskiego, zastrzeżono się stanowczo przeciwko temu, aby szkoła „jednolita“ mogła stanąć na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego postulatu.**

—o—

Śmierć pod kołami pociągu.

W nocy z poniedziałku na wtorek znaleziono na torze kolejowym między Płaszowem a Krakowem zwłoki mężczyzny lat około 33 liczącego, średniego wzrostu, z dwoma głębokiemi ranami na głowie, złamaną prawą ręką i wybitemi zębami. Przy denacie, który, jak wynika z zapisków, popełnił samobójstwo, znaleziono poszarpany **indeks akademicki**, a w nim kartkę ze słowami: **„Nie mam do nikogo żalu i zwłoki moje oddać proszę do prosektorjum Uniwersytetu Jagiellońskiego“.** Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia lekarza obwodowego. Dochodzenia w kierunku ustalenia tożsamości denata oraz przyczyny samobójstwa w toku.

—o—

Trójka złodziejska skradła biżuterję wartości 180.000 zł.

Organa śledcze w Krakowie aresztowały Stanisława Matusa (l. 37), znanego oszusta, Edwarda Danka (l. 29) niebezpiecznego złodzieja mieszkaniowego, oraz Julję Piotrowicz (l. 37) **pod zarzutem kradzieży biżuterji, wartości 180.000 zł. w hotelu „Europejskim“ w Warszawie na szkodę Alfreda Faltera z Katowic.** — Szajkę odstawiono celem dalszych dochodzeń do Katowic, skąd zostanie odstawioną do Warszawy.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Melo“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Czwartek: „Melo“ (z udz. K. Junoszy Stępowskiego).
Piątek: „Melo“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR „HABIMY“.

Środa 9: „Korona Dawida“.
Czwartek 10: „Skarb“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżniczka Jazzbandu“ (w roli gł. Anny Ondra).
II. „Tylko dla kobiet“ (w roli gł. Mary Prevost).
BAGATELA: „Rywal własnego syna“ (Harry Liedtke).
SZTUKA: „Melodja serc“ (film dźwiękowy).
NOWOŚCI: „Cnotliwe dziewczęta“.
CORSO: „Don Meik“ (w gł. roli Fred Thomson).
WARSZAWA: „Pat i Patachon w Luna-Parku“.
UCIECHA: „Odszczepieniec“ i „Orzechy kokosowe“ (filmy dźwiękowe).

—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Najbliższą nowością teatru będzie historyczna komedja Bernarda Shaw'a „Cezar i Kleopatra“. Bez respektu przed patosem dziejowym imputuje w niej śmiały paradoksista Cezarowi, iż wyprawę egipską przedsięwziął po to, by Kleopatrę przerobić z dziecka w kobietę i królowę. Komedja obfitująca w mnóstwo wybornych scen, daje wybitne pole popisu zwłaszcza obojgu reprezentantom ról tytułowych, które u nas odtwarzają pp. K. Junosza-Stępowski i Z. Zaklicka. Pracownie teatru kończą przygotowywać nową wspaniałą wystawę.

—o—

Drzewa w Rynku Głównym zagrożone!

Związek Przyjaciół Drzewek w Krakowie wystąpił w obronie drzew w Rynku Głównym, które w myśl projektów pewnych osób mają być niebawem ścięte. Słusznie zauważa p. Syc w piśmie do Redakcji, że **nie drzewka psują dziś estetykę Rynku, ale całe sploty drutów, stacja benzynowa, rażące reklamy i t. d.** Drzewka dodają wspaniałemu placowi świeżego tchnienia, ożywiają atmosferę letniej spiekoty a już na wiosnę stanowią najwdzięczniejszą dekorację, na której oko chętnie spoczywa.

Rozwój Ligi Obrony Powietrznej Państwa

W gmachu województwa rozpoczęły się obrady doroczne walnego zgromadzenia członków LOPP. w obecności 25-ciu delegatów, reprezentujących komitety powiatowe i miejskie. Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi złożono sprawozdanie z działalności Ligi, które wykazało świetny rozwój LOPP. na terenie wojew. krakowskiego. W roku 1929 przybyło 11.640 nowych członków, tak, że łącznie z komitetem kolejowym liczy obecnie województwo krakowskie 35.020 członków! Zorganizowano komitetu w Gorlicach, Dąbrowej, Grybowie i Limanowej. Koło LOPP. kopalni Brzeszcze pod przewod. inż. Kulejewskiego zostało przemianowane na komitet górniczy z prawami powiatowego, liczy bowiem 1200 członków. Znakomitą działalność wykazały komitety w Chrzanowie, Mielcu, Nowym Sączu, Limanowej. Lądowiska budują Koła: Nowy Targ, Zakopane, Mielec, Nowy Sącz i Oświęcim. Zwycięstwa Krakowa na konkursach lotniczych i modelarskich, rozwój Aeroklubu Akademickiego, Koła lotniczego Szkoły Przemysłowej, budowa trzech nowych awionetek przez konstruktorów krakowskich — oto zasługi LOPP. krakowskiego. Budowa lotniska w Białej-Bielsku, popieranie lotnictwa turystycznego i połączenie naszych uzdrowisk szlakami powietrznemi z całą Polską i zachodem, oraz przygotowanie należytej obrony przeciwgazowej, oto cel dalszej pracy Ligi!

Następnie uchwalono budżet na rok 1930, wykazujący we wpływach i rozchodach 142.000 złotych. Z ważniejszych pozycyj przeznaczono na: lotnisko w Białej-Bielsku 57.500 zł., na lądowiska 5000 zł., na popieranie twórczości lotniczej, sportu lotniczego i modelarstwa lotniczego 11.500 zł. itd.

Oszust w roli doradcy prawnego.

Organa policyjne aresztowały Karola Pajgę (l. 41) za liczne oszustwa. Pajgo pod pozorem wyrobienia posad lub wystarania się o emerytury, w szczególności między pracownikami Państw. Fabr. Wyrobów Tytoniowych w Krakowie, wyłudzał różne kwoty i dokumenty osobisto przedstawiając się, jako doradca prawny.. Oszusta oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

—o—

Z koła studjów chrześc.-społecznych.

„ZNACZENIE TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-NIEMIECKIEGO“.

W dniu wczorajszym wygłosił w Kole Studjów **dr M. Marciniak,** red. „Głosu Narodu“, referat o znaczeniu świeżo podpisanej umowy gospodarczej między Niemcami a Polską. Referent przedstawił udział Niemiec w naszym bilansie handlowym, naszkicował następnie przebieg konfliktu celnego i zapoznał obecnych z głównemi zasadami umowy. Przedstawił też pokrótce stanowisko opinji polskiej wobec umowy. W konkluzji stwierdził prelegent konieczność zawarcia traktatu z Niemcami, uważa jednakowoż, że wybrano niestosowną po temu porę, tj. chwilę najostrzejszego przesilenia gospodarczego, tak, że w obecnych warunkach umowa kryje w sobie raczej duże niebezpieczeństwo, niż korzyści. — Referat p. Marciniaka wywołał ożywioną dyskusję, będącą wyrazem dużego zainteresowania, jakie budzi ten aktualny temat.

Nowy wynalazek w ogrzewaniu pokoi piecem kaflowym,

Po długoletnich doświadczeniach udało się **Józefowi Mimie, majstrowi kaflarskiemu w Krakowie, Podgórze, ul. Kalwaryjska 39,** ujarzmić ciepło, które odpływało z dymem do komina. Aby ogrzać obszerny pokój, salę szkolną lub gimnastyczną, wystarczy spalić od 3—5 kg. węgla lub drzewa. — Ustrój tego wynalazku jest bardzo prosty. Obok pieca kaflowego znajduje się aparacik tak zwany „Dmuchawka“ poruszana przez napęd elektryczny, która pędzi świeże powietrze przez rurkę do zbiornika na wierzchu pieca. Z tego zbiornika wychodzi szereg rurek prowadzących do kanałów metalowych umieszczonych wewnątrz pieca, w których powietrze się szybko ogrzewa. Zaś w przyspieszaniu wymiany ciepła, wewnątrz kanałów umieszczone są spirale z drutu spłaszczonego, które zarazem wpływają na zmniejszenie pędu przebiegającego powietrza. Po ogrzaniu się powietrza w kanałach, wychodzi ono dołem z pieca otworami tuż nad podłogą na pokój. Ogrzewanie pokoju piecem tego systemu różni się od zwykłego pieca tem, że ciepłe powietrze ogrzewa pokój od podłogi w górę, a nie od sufitu w dół. Dalej, gdy na ogrzanie sali sądowej, szkolnej, czy wielkiej poczekalni na dworcu kolejowym trzeba spalić kilka wiadarek węgli dziennie po 50 kilo, to dla pieca **Mimy** wystarczy 5 kilo węgla lub drzewa. — Palenie węgla lub drzewa odbywa się w ten sam sposób, jak i w piecu zwyczajnym.

Piec ten ma tę zaletę, że oprócz wylotu na dym ponad piecem ma nad podłogą dwa wpusty do komina, przez co może obsuszać wilgotne mury przyziemne. Ogrzewa on nie tylko pokój przez dolne otwory, ale i samym sobą jak każdy zwyczajny piec kaflowy. Ogrzanie sali szpitalnej o pojemności 444 metrów sześciennych trwa 25 minut.

Po zademonstrowaniu ogrzewania tym piecem pokoju wobec członków komisji, **wynalazca otrzymał patent Nr 300 w dniu 13-go listopada 1925 r. z Urzędu patentowego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.**

Życie gospodarcze.

Lekki wzrost zaprotestowanych weksli przez Bank Polski.

Stosunek procentowy zaprotestowanych weksli do inkasa w ubiegłym miesiącu wyniósł w Banku Polskim 5.99% wobec 5.92% w lutym r. b.

Suma zaprotestowanych weksli w instytucji emisyjnej w ubiegłym miesiącu **wyniosła 18.043 tys. zł.**, z czego procentowo przypadało na rolnictwo 16%, na przemysł włókienniczy 35, na skórzany 4 i pół proc., metalowy 6 i pół proc., drzewny 2.7% i na pozostałe przemysły 35.3%.

Rekordowy wzrost ilości bankructw.

W okręgu łódzkim było w całym roku 1928 98 sądowych nadzorów i upadłości, w całym roku 1929-tym — 328, w styczniu r. 1930 — 100 i w lutym b. r. 100.

Przewóz gazet tylko pocztą.

Ustawa pocztowa z 1924 r. nie zezwala na przewóz gazet kolejami i przewiduje tak dla administracyj gazet jak i dla personalu kolejowego dotkliwe kary sądowe za przekroczenie przywileju pocztowego. Min. poczt i telegrafów, tolerowało dotychczas przewóz gazet kolejami, lecz od 15 maja b. r. sprawa ta ma ulec zmianie. Wraz z nowym rozkładem jazdy na kolejach, przesyłka gazet będzie się odbywać wyłącznie przez pocztę. Z tego powodu koleje stracą rocznie około pół milj. zł., a administracje dzienników będą miały poważne trudności z wysyłką gazet do ajencyj i znaczny wzrost kosztów.

Spadek kursu pożyczki stabilizacyjnej

Zwracamy uwagę na tendencję zniżkową naszej pożyczki stabilizacyjnej w N. Jorku.

Dnia 29 marca na giełdzie nowojorskiej pożyczka stabilizacyjna była notowana po kursie 87⅞, dnia 31 marca kurs jej spadł do 87¼, dnia 1 kwietnia do 86¾. Czyli w ciągu 3 dni o 1 punkt z górą, gdy kursy innych pożyczek w tym czasie, jak czechosłowackiej, fińskiej, węgierskiej, niemieckiej idą w górę, a innych utrzymują się na mniej więcej tym samym poziomie.

Nieprzychylnie dla rządu usposobiona prasa poznańska łączy ów fakt spadku kursu pożyczki z przyjściem do władzy w Polsce, rządu wybitnie pułkownikowskiego, głównie ze względu na czas spadku kursów.

Jak obcy kapitał „wykupuje" nasze cukrownie.

Pewną ilustracją metod pracy obecnego kapitału w Polsce, jest głośna obecnie sprawa cukrowni „Gosławice".

Przedsiębiorstwo to przeprowadzając u siebie inwestycje musiało uciec się do pomocy obcego kapitału, odstępując mu wzamian 25½% akcji. Akcje nabył reprezentant finansowej grupy holenderskiej niejaki Pennock, który występuje w Polsce w imieniu „Międzynarodowego Towarzystwa Handlu Cukrem". przedsiębiorstwa formalnie holenderskiego, faktycznie zaś międzynarodowych kapitalistów żydowskich. Grupa ta **wykupiła już 5 cukrowni w Wielkopolsce i poważną część udziałów Warszawskiego Tow. Fabryk Cukru.**

Niezależnie od tego p. Pennock udzielił zarządowi taniego kredytu, ale na warunkach bardzo ciężkich — wymówienia w krótkim terminie. Przed rozpoczęciem kampanji buraczanej, kiedy każda cukrownia musi wydawać znaczne sumy na zaliczki dla plantatorów, wierzycieli cukrowni zażądali nagle zwrotu wszystkich swoich należności przyczem odrazu zjawili się z., komornikiem, który całą cukrownię wystawił na licytację. Wobec zastoju p. Pennock będzie mógł nabyć całą cukrownię za psie pieniądze, ściślej — za swoją należność. Akcjonarjusze polscy poprostu wyjdą z torbami.

W sprawę wdał się rząd...

Nowelizacja ustawy alkoholowej.

Izby Przemysłowo-Handlowe zajmują się obecnie **przygotowaniem wniosków do nowelizacji ustawy o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych,** oraz ustawy o Państwowym Monopolu Spirytusowym.

POTRĄCANIE ODSETEK DYSKONTOWYCH PRZY WYMIARZE PODATKU OBROTOW.

Zrzeszenie Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski wniosło memorjał do Ministerstwa Skarbu o wydanie okólnika interpretacyjnego do urzędów skarbowych, **nakazującego potrącanie odsetek dyskontowych, względnie prolongacyjnych od dochodu brutto** przy wymiarze podatku obrotowego.

—o—

Budżet wojskowy Włoch

równa się budżetowi Polski.

Parlament włoski uchwalił budżet wojskowy Włoch, opiewający na sumę 5 miljardów i 10 miljonów lirów, czyli przeszło 25 proc. całego budżetu włoskiego. Włochy wydają 3 razy tyle na armję, co Polska, a suma ich wydatków na wojsko równa się prawie całemu budżetowi Rzplitej.

Wysokie opłaty i skąpe świadczenia emerytalne

W ZAKŁADZIE PENSYJNYM PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Zakład przystępuje do budowy nowych domów mieszkalnych w Krakowie.

Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy, jako zakład ubezpieczń pracowników umysłowych we Lwowie ogłosił sprawozdanie wydziału kierującego z czynności i rachunków za rok 1929. Jak wynika ze sprawozdania

liczba ubezpieczonych

wynosiła z końcem roku 43.756 osób. a więc o 6.669 osób więcej niż wynosił stan z roku 1928.

Na poszczególne **województwa** przypada następująca **ilość ubezpieczonych:** krakowskie 15.107, lwowskie 16.656, stanisławowskie 3.816, tarnopolskie 2.297, wołyńskie 5.880. **W stosunku do ogółu ludności najwyższy procent ubezpieczonych wykazuje Kraków** (4.64%), po nim Lwów (4.57%) a następnie ponad 1% powiaty: Drohobycz (1.23%), Chrzanów (1.12%) i Biała 1.03%). **Najwyższa przeciętna wkładka miesięczna** za jednego ubezpieczonego wypada we Lwowie 34.80 zł., następnie w wojew. krakowskiem 32.59 zł.. w Krakowie (miasto) 28.80 zł., w wojew. stanisławowskiem 4.46 zł., lwowskiem 3.76, a w tarnopolskiem 2.75 zł. od osoby. Prawie 50% ubezpieczonych mężczyzn znajduje się w wieku od 25—37 lat, zaś 75% kobiet w wieku od 20—34 lat. Cyfry te wskazują, że kobiety znacznie wcześniej rozpoczynają pracę zawodową, lecz też wcześniej porzucają ją (zamążpójście) i przeważnie nie wracają do poprzedniego zawodu.

W dziale

ubezpieczenia emerytalnego

przypis składek za ubezpieczenie wyniósł w roku sprawozdawczym 13,351.682 zł. Stan majątku tego działu wynosił 57,584.437 zł., wartość realności 22,900.000 zł., w papierach wartościowych ulokowano 8.800.000 zł.; natomiast **suma wypłaconych rent wyniosła zaledwie 2,356.000 zł.,** odpraw wypłacono na sumę 376.000 zł. świadczeń za lecznictwo 255.000. Z rent inwalidzkich i na starość korzystało ogółem 921 osób, z rent wdowich 933, ilość osób pobierających dodatki do rent wynosiła 1.177. Świadczenia emerytalne w stosunku do składek wyrażają się w 22.38%.

Przeciętna renta na starość wynosiła 133 zł., inwalidzka 112 zł., wdowia 66 zł.

W dziale ubezpieczenia na wypadek

braku pracy,

składki przypisane pracodawcom wynosiły w roku 1929-ym — **3,070.578 zł.,** świadczenia natomiast wypłacone w r. 1929 wynosiły łącznie **1,174.545 zł.** Wypłaty zasiłków uskuteczniane są za pośrednictwem Kas Chorych. Korzystało z nich z końcem roku na terenie wojew. krakowskiego 301 osób, lwowskiego 486, stanisławowskiego 86, tarnopolskiego 42 i wołyńskiego 150 osób. Według zawodów, największa ilość bezrobotnych przypada na pracowników w przemyśle, następnie na kontraktowych urzędników państwowych i samorządowych.

Zakład ubezpieczeń prowadzi również

akcję leczniczą,

a to lecznictwo profilaktyczne i restytucyjne oraz akcje leczniczo-wypoczynkową. Obydwa rodzaje lecznictwa stosuje się zasadniczo tylko wobec tych pracowników umysłowych, którzy byli ubezpieczeni w zakładzie przynajmniej przez 60 (wyjątkowo 12) miesięcy składkowych.

Przy stosowaniu pierwszego rodzaju lecznictwa zakład pokrywa wszystkie koszta leczenia wraz z utrzymaniem w pensjonatach. względnie sanatorjach, jeżeli leczenie wdrożono z urzędu lub jeśli uposażenie służbowe pracownika nie przekracza 360 zł. względnie żonatego 720 zł. miesięcznie. Przy akcji leczniczo-wypoczynkowej zakład pokrywa połowę kosztów utrzymania w pensjonatach.

Z akcji tej korzystało: 40 osób z pełnem leczeniem na koszt zakładu. 642 osoby za częściową opłatą. zaś 23 osoby uzyskały zwrot kosztów leczenia.

Działalność budowlana

zakładu ograniczyła się w roku 1929 do wykończenia drugiej serji domów mieszkaniowych we Lwowie przy ul. Stryjskiej i w Krakowie przy ul. Sienkiewicza oraz do prac przygotowawczych dla dalszej serji budow. Na 83 mieszkań w domu we Lwowie wpłynęło 748 podań, a na 51 mieszkań w Krakowie około 570 podań. W najbliższym czasie ma być podjęta dalsza serja budow we Lwowie i Krakowie tak, by przynajmniej 100 nowych mieszkań jedno i dwu pokojowych z kuchnią przydzielić ubezpieczonym. W tym celu zakupiono w Krakowie dwie parcele przy ul. Słonecznej o pow. 4.903 m² za cenę 181.000 zł. Natomiast we Lwowie napotkał zakład na trudności z powodu zbyt wysokiej ceny, względnie nieodpowiedniego położenia tak, iż kupno nie mogło dojść do skutku. Sprawa budowlana objęta jest obecnie uchwałą rady ministrów o akcji budowlanej z funduszów zakładów ubezpieczeniowych.

Ograniczając się narazie do podania ważniejszych szczegółów ilustrujących funkcjonowanie Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w roku ub., musimy jednak podkreślić konieczność nowelizacji ustawy o tem ubezpieczeniu w takim kierunku, by utrzymane dotychczas w znikomych rozmiarach najistotniejsze świadczenia dla ubezpieczonych, a mianowicie emerytalne rozszerzyć w takim stopniu jaki odpowiada wysokim wpływom tego funduszu.

—o—

Kto wygrał na loterji?

W dwudziestym ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej Polskiej Loterji Państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 5000 zł. Nry: 19597 118909.

Po 3000 zł. Nry: 27044 90970 136034 173331 180393.

Po 2000 zł. Nry: 56581 96222 164310 172920 103108.

Po 1000 zł. Nry: 4335 20294 52750 53071 54400 60145 79721 126137 131790 136317 146001 152456 175100 209672.

Po 600 zł. Nry: 11195 23982 37557 40361 47751 49366 74699 78195 83423 85493 86741 97426 100539 103063 113156 113886 127250 182406 183498.

Plaga chrabaszczy.

Według doniesień z Poznańskiego, rolnictwo zachodnich prowincji naszego państwa obawia się **w b. r. plagi chrabąszczy.** Szkodnik ma ukazać się **już z końcem b. m. i z początkiem maja.** Przejmuje to wielką troską tamtejsze rolnictwo, gdyż szkody wyrządzane przez chrabąszcza są b. wielkie.

Statystyki wykazują, że straty jakie np. poniosło rolnictwo austrjackie wskutek żeru chrabąszczów doszły do 20 milj. zł., a we Francji przekroczyły nawet miljard zł. w złocie.

—o—

Rynek akcyjny lekko ożywił się.

Mamy wreszcie do zanotowania **nieco żywszy ruch na giełdzie akcyjnej,** aczkolwiek tendencji nie uległa zmianie. Natomiast papiery procentowe, jak pożyczka inwestycyjna i dolarówka, zniżkowe.

Płacono: Bank Polski 166.50 zł; Tohan 3.75 zł: Pharma 6 zł: Firley 33 zł; Piasecki 10.50 zł; dolarówka 73.75 zł; pożyczka inwestycyjna 121.50—121.75 zł; pożyczka konwersyjna 54.50—54.75 zł.

Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach w Krakowe 8.89—8.96 zł; czeki dolarowe 8.90½ do 8.91½ zł.

OFICJALNA GIELDA WALUTOWA.

Warszawa 8 kwietnia. Gdańsk 173.47. 173.90, 173.04; Holandja 358.46, 359.30, 357.50; Londyn 43.39. 43.50. 43,28; Nowy Jork 8,90, 8,92, 8.88; Paryż 34.94, 35.03, 34.85; Praga 26.41½, 26.48, 26.35; Szwajcarja 172.83, 173,26, 172,40; Sztokholm 239.88, 240.48, 239.28; Wiedeń 125.72. 126.03, 125.41; Berlin w obrotach prywatnych 212.90.



GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 8 kwietnia. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 167 — Siła i Światło 93 — Węgiel 54½. 54 — Cegielski 44 — Ostrowiec ser. B. 60 — Haberbusch 108, 108¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 121¾, 122 — 5% dolarowa 74½, 74¼ — 5% konwersyjna 55 — 5% kolejowa 50 — 10% kolejowa 161½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 kwietnia. Paryż 20.22. Londyn 25.10¾. Nowy Jork 5.16.10, Belgja 72.05, Włochy 27.06, Hiszpanja 64.55, Holandja 207.30. Berlin 123.20, Wiedeń 72.75, Sztokholm 138.75, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.20. Sofja 3.74, Praga 15.28½. **Warszawa 57.85.**

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Relacje o przebiegu wczorajszej giełdy zbożowej mówią w dalszym ciągu **o spokoju, jaki panuje obecnie na rynku zbożowym.**

Ceny ziemiopłodów i przetworów mącznych utrzymują się według notowań giełdowych na następującym poziomie: pszenica dworska czerwona 40.50—41.50. pszenica dworska biała 39.50—40.50. żyto dworskie 23—23.50, żyto targowe 22—22.50, owies dworski 18—18.50, mąka pszenna krakowska 73—75, mąka pszenna grysikowa 71—72, mąka pszenna 45% 67—68, typowa żytnia krakowska 41—41.50, typowa żytnia poznańska 44—44.50 zł.

Radio.

Czwartek 10 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.40—16 Transmisja z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe: 17.15 Pogadankę higjeniczną dla kobiet pracujących wygłosi dr M. Solecka: 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 „Gadki podhalańskie" — Wł. Doruli; 19.10 Giełdy rolnicze z Warszawy; 19.25 „O dzieciach rej wodzących" — Z. Wolska; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.15 Feljeton z Warszawy; 20.30 Recital fortepianowy prof. Egona Petri'ego; 22.15 Feljeton; 23 Muzyka z restauracji „Pavillon"; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Transmisja z Warszawy; 12.40 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej: 17.45 Koncert z Warszawy: 18.45 Transmisja z Krakowa; 19 Rozmaitości; 19.58 Sygnał czasu; 20.15 Feljeton z Warszawy; 20.30 Koncert z Krakowa; 22.15 Feljeton i komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Krakowa.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 „Mięsiwa i ciasta świąteczne" — E. Kiewnarska: 12.40 23-ci koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15.15 „Wojna trzydziestoletnia" — prof. Dunikowski; 15.35 „Zygmunt Krasiński" — prof. Górski: 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wśród książek"; 17.45 Koncert popołudniowy. Muzyka kompozytorów czeskich: Ressiżanka (śpiew). Fr. Derka (wiolonczela) i prof. Urstein (akomp.); 19.16 Giełda rolnicza; 19.25 „Ku pochwale tkanin krajowych": 19.58 Sygnał czasu; 20.15 „Rzemiennym dyszlem": 20.30 Koncert z Poznania; 23 Muzyka salonowa z „Oazy".

Poznań (334.8). G. 17.10 „Obrazki współczesnej Turcji" (wygł. dr Vetulani, doc. Un. Pozn.); 20.30 Koncert religijny (Transmisja z Poznania na wszystkie polskie radjostacje). Wykonawcy: Chór Gimnazjum im. św. Marji Magdaleny pod dyr. prof. Rosenberga. Prof. Feliks Nowowiejski (organy). 1) Bach: Kantata „O Jezu mój. Ty światło moje" do tekstu w tłum. M. Paruszewskiej (odśpiewa chór z tow. organu). 2) Bach: Chorały (odegra prof. F. Nowowiejski). 3) Cherubini: Requiem C-moll (na chór, sola i organy).

Katowice (468.7). G. 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. (Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska); 20 Dr Załuski: „Kilka słów o boksie, sporcie demokratycznym, czyli mój k'nock-out pięknoduchom"; 20.30 Koncert religijny z Poznania.

Podziękowanie.

Przewieleb. Ks. Dr. Kanonikowi Karabule, Przewiel. Duchowieństwu, p. dr. Spiesznemu, p. dr. Mechowi, p. dyr. Marcinowowi, p. dr. Amrogowiczowi, p. radcy Ptasiowi, pp. Akademikom, młodzieży gimnazjum i semin., jak i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p.

prof. Stanisława Bodurka

oraz tym którzy nieśli słowa pociechy składa serdeczne „Bóg zapłać".

Zona z dziećmi.

Telegramy z ostatniej chwili.

Wyrugowanie łaciny z praktyki medycznej

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) „Wieczerniaja Moskwa" donosi, że **ludowy komisarjat zdrowia opracował projekt zniesienia używania w praktyce medycznej języka łacińskiego.** Zdaniem komisarjatu **używanie łaciny przez lekarzy i w nauce medycyny jest przeżytkiem średniowiecza**, który nie powinien być tolerowany w Sowietach, gdyż jest **zabytkiem reakcyjnym.** Terminologja łacińska powinna być **zastąpiona** teminologją, zaczerpniętą z języka **rosyjskiego. Łacińska terminologja powinna być usunięta, albowiem utrudnia studja studentom-robotnikom,** nieobeznanym z łaciną.

Polski przemysł ludowy na targach w Lille.

Lille, 8. 4. (PAT) W niedzielę odbyło się **uroczyste otwarcie szóstych z kolei międzynarodowych targów w Lille.** Polska, podobnie jak i w latach poprzednich, posiada **własny dział** i **wystawia makaty buczackie, len towarzystwa lniarskiego w Wilnie, wyroby towarzystw przemysłu ludowego w Warszawie i Białym Stoku** itd. Dział polski rozwija poza tem propagandę na rzecz targów lwowskich, oraz wystawy turystycznej i komunikacyjnej w Poznaniu.

19-ty kongres studentów francuskich.

Warszawa 8. 4. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą, że w Algierze w obecności generalnego gubernatora Algieru i władz odbyło się **otwarcie 19-go kongresu studentów francuskich.** Podczas otwarcia kongresu przemawiał prezes francuskiego zw. studentów **Saurin**, delegat belgijski **Couturier**, delegat czechosłowacki **Kopecky**, delegat polski **Pożyrski** i prezes studentów muzułmańskich **Abbas.** Kongres liczy **350 uczestników.** W południe odbyło się posiedzenie plenarne, następnie **przyjęcie z pałacu letnim gubernatora w obecności szeików arabskich**, zaś wieczorem bankiet w prefekturze.

Powstanie abisyńskie rozgromione

Warszawa 8. 4. (Telef. wł.). Przed trzema miesiącami wybuchła w Abissynji przygotowana od trzech lat rewolucja, na czele której stał **gen.** Ras-Guksa. Przeciwko rewolucjonistom wystąpił cesarz Abissynji Taffari **na czele 50.000 armji i zadał im ciężką klęskę.** Klęska ta zakończyła zarazem rewolucję gdyż w rozstrzygającej bitwie **padł wódz rewolucji gen. Ras-Guksa, zabity bombą, rzuconą przez francuskiego lotnika, będącego na służbie w armji abisyńskiej.**

„POLONIA RESTITUTA" DLA JUGOSŁOWIAŃSKICH OFICERÓW.

Białogród, 8. 4. (PAT) Poseł Rzpltej Żabiński wręczył odznaki orderu „Polonia Restituta" szefowi sztabu gen. Milanowiczowi, oraz szeregowi innych oficerów.

———o———

Wasrzawa, 8. 4. (Tel. wł.). Bibljotekarzem Uniw. Stefana Batorego w Wilnie został mianowany **dr. A. Łysakowski.**

Santander (Hiszpanja), 8. 4. (PAT) W jednej z kopalń zawaliła się **galerja podziemna, przyczem pod gruzami pozostało 40 robotników.** Natychmiast zorganizowano akcję ratunkową. Wiele osób odniosło rany.

Kontrtorpedowce zamiast lekkich krążowników.

UWZGLĘDNIENIE ŻĄDAŃ JAPONJI.

Londyn 8. 4. (PAT). Na dzisiejszej rannej naradzie szefów delegacyj: **amerykańskiej**, angielskiej i japońskiej **postanowiono przychylić się do żądań Japonji co do zastąpienia lekkich krążowników przez kontrtorpedowce.** Obecnie więc pozostaje w zawieszeniu jedynie tylko sprawa dotycząca zastrzeżeń japońskich.

POJEDNAWCZOŚĆ FRANCJI.

Paryż 8. 4. (PAT). „Le Matin" zaznacza, że mimo obecnego stanowiska Italji, zmierzającej do objęcia hegemonji na morzu Śródziemnem, **Francja zdecydowana jest pracować nad usunięciem przeszkód, utrudniających dobre stosunki między obu krajami** i dlatego, o ile Francja przystąpi do traktatu morskiego, to będzie lepiej, **aby przystąpiła do niego razem z Italją.** Dziennik sądzi, że Anglicy i Ameryka nie ocenią pojednawcze zamiary, któremi będzie się kierował Briand w toku końcowych rokowań.

Hindusi odpowiedzieli na represje

strajkiem kupieckim i szkolnym.

Bombaj, 8. 4. (PAT). Wobec dokonanych wczoraj kilku aresztowań przywódców akcji b i e r n e g o n i e p o s ł u s z e ń s t w a, **większość sklepów hinduskich oraz znaczną część lokalnych targów było zamkniętych. Pozatem strajkowało 2000 uczniów szkół.**

Surat, 8. 4. (PAT). **Syn Mahatmy Gandiego oraz jego 4 towarzysze skazani zostali na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Bombaj, 8. 4. (PAT). Pomiędzy kolejrzami, stosującymi bierny opór, a policją **doszło do starcia**, w czasie którego dwu kolejarzy odniosło rany. W dniu dzisiejszym **kolejarze na znak biernego oporu kładą się przed pociągami na szynach.** Policja aresztowała 10-ciu kolejarzy.

Austrja reguluje stosunki handlowe z sąsiadami.

ROKOWANIA O TRAKTAT Z NIEMCAMI DOBIEGAJĄ KOŃCA.

Wiedeń, 8. 4. (PT) Na ściślejszej konferencji gospodarczej oświadczył kanclerz Schober, że **rokowania handlowe austrjacko-niemieckie prawdopodobnie ukończone będą za kilka dni.** Dla złagodzenia **kryzysu rolnego** rozważa rząd zarządzenia, które wejdą w życie w czasie nowych żniw. Co do rozbudowy sił wodnych kanclerz zakomunikował, że wykonanie projektu **wyzyskania zachodnio-tyrolskich sił wodnych** rozpocznie się prawdopodobnie jeszcze w tym roku.

Wiedeń, 8. 4. (PAT) Szef sekcji dr Schueller wyjechał do Budapesztu celem **dalszych pertraktacyj w sprawie rewizji traktatu handlowego z Węgrami.** Uregulowanie stosunków handlowych z Węgrami zależy w wysokim stopniu od rokowań **austrjacko-jugosłowiańskich.** Koła austrjackie sądzą, że uda się uzyskać od rządu jugosłowiańskiego zgodę na **podwyższenie austrjackich ceł od zboża i mąki.**

ZMIANA W DOWÓDZTWIE HEIMWEHRY.

Wiedeń, 8. 4. (PAT) „Insbrucker Nachrichten" donoszą, że przywódcy Heimwehry dr. **Steidle i Pfriemer zamierzają ustąpić z kierownictwa Heimwehry.** Jako ich następcę wymieniają b. księcia **Stahremberga.**

Klęska radykałów francuskich.

W wyborach uzupełniających ponieśli klęskę na rzecz socjalistów.

Paryż, 8. 4. (PAT) Sukcesy, które odniosł stronnictwo socjalistyczne w częściowych wyborach odbytych ostatniej i przedostatniej niedzieli, są przedmiotem obszernych komentarzy. Dzienniki różnych odcieni podkreślają **niepowodzenie stronnictwa radykalnego, które utraciło cztery miejsca na rzecz socjalistów.** Jest to zjawisko znamienne, które zapowiada jeśli nie **zupełny zanik mandatów radykałów w przyszłych wyborach**, to przynajmniej **znaczne ich pomniejszenie** na korzyść socjalistów. „La Volonte" nie przypisuje tego bynajmniej wyższości programu socjalistycznego i wartości teorji neomarxizmu, lecz szuka **powodu niepowodzenia radykałów w braku programu aktualnego.** Zwrócony on jest wyłącznie w przyszłość, **nie licząc się wcale ze współczesnym rozwojem pojęć.**

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) **Częściowe wybory do francuskiej Izby Deputowanych, które odbyły się w niedzielę, przyniosły radykałom społecznym utratę jeszcze jednego mandatu, zdobytego przez socjalistów. Liczba radykałów społecznych zmniejsza się stopniowo w Izbie Dep., zwiększa się natomiast liczba socjalistów. Nazajutrz po wyborach powszechnych w dn. 28 kwietnia 1928 r. było radykałów społecznych 125, a dziś tylko 113.** Grupa socjalistyczna liczyła wówczas 100 deputowanych, obecnie 104. Jeżeli socjaliści zdobędą jeszcze 4 mandaty na radykałach społecznych, **staną się grupą liczniejszą od radykałów a zarazem najliczniejszą w kartelu.** Pomimo tego ostrzeżenia radykali nie przestają uprawiać zgubnej polityki porozumienia z socjalistami, odbierającymi im mandaty.

———o———

Nagłe odwołanie konsula generalnego w Berlinie.

Warszawa, 8. 4. „Gazeta Handl." donosi z Berlina: **Generalny konsul Rzplitej w Berlinie, Zieliński został odwołany nagle depeszą ze swego stanowiska i przeniesiony w stan rozporządzalności.**

P. Zieliński piastował swe stanowisko zgórą 4 lata, położył **duże zasługi około zorganizowania polskiej służby konsularnej**, a w szczególności placówki berlińskiej, doprowadził do niezwykłej sprawności administrację. Ten największy polski urząd konsularny posiada **wzorową wprost organizację** we wszystkich dziedzinach służby. Również w dziedzinie opieki nad kolonją polską p. Zieliński zasłużył się niemało.

Jako jego następcę wymieniają generalnego konsula polskiego w Bytomiu Malhomme'a. Jak słychać, p. Zieliński **powraca do zawodu dziennikarskiego, obejmując stanowisko korespondenta „Kurjera Poznańskiego" w Berlinie.** Ponadto zostanie on wybrany prezesem Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Berlinie.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.). Dziś w południe odbyło się posiedzenie grupy pralamentarnej polsko-francuskiej pod przewodnictwem **posła Dębskiego.** Załatwiono sprawy bieżące.

30 tysięcy robotników kolejowych bez pracy.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu ostatnich 4-ech miesięcy koleje państwowe zwolniły 30.379 pracowników dziennie płatnych.

Rada ministrów o sprawach rolniczych

Warszawa, 8. 4. (Telef. wł.) **We wtorek odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano sprawy rolnicze, a jednocześnie** miano **rozpatrywać zmianę przepisów o podatkach, między innemi o podatku obrotowym.**

REWIZYTA NUNCJUSZA U PREMJERA.

Warszawa, 8. 4. (PAT). Dzisiaj **w godzinach** południowych **rewizytował w Prezydjum Rady** Ministrów **premjera Sławka Nuncjusz Apostolski, Mr. Marmaggi.**

AUDJENCJE U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 8. 4. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj o g. 10.30 na posłuchaniu **wojewodę warszawskiego, p. Twardo.** O g. 12 P. Prezydent przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Austrji, **Posta.**

Wygrane na loterji klasowej.

Warszawa 8. 4. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **15.000 zł.** na Nr. **127.388; 3.000 zł.** na Nr. 57.216, 78.808, 161.026, 181.757; **2.000 zł.** na Nr. 4.938 12.984, 72.733, 80.120. 89.385, 116.318; **2.000 zł.** na Nr. 4.938, 12.984, 72.733, 80.120, 89.385, 116.318.

Oszukańczy inwalida.

Lwów 8. 4. (Telef. wł.). Policja lwowska aresztowała pomysłowego oszusta. Mianowicie niejaki Mieczysław Mańków, prowadzący trafikę przy pl. Marjackim, na mocy fałszywych zeznań, że w r. 1915 został ranny i **skutkiem** tego amputowano mu rękę, **otrzymał rentę inwalidzką i koncesję na trafikę.** Obecnie jednak wyszło na jaw, że Mańków **podczas wojny przebywał w Rosji i tam pracując w fabryce amunicji, postradał rękę skutkiem jakiegoś wypadku.** Mańków dopuścił się zatem oszustwa na szkodę skarbu państwa **w kwocie około 6.000 zł.** przez nieprawne pobieranie renty inwalidzkiej. **Oszusta osadzono w więzieniu.**

Zbrodnicze metody konkurencji

MIĘDZY WŁAŚCICIELAMI AUTOBUSÓW.

Warszawa 8. 4. (Telef. wł.). Na szosie poznańsko-gnieźnieńskiej wydarzyła się **katastrofa samochodowa. Samochód najechał na wóz gospodarza Solarka, rozbił go, woźnicę zaś na szczęście wyrzucił do rowu.** Na szosie Gądki—Kurnik zdarzyły się wypadki **przeciągnięcia w poprzek drogi linki lub drutu. Kilka samochodów prywatnych poniosło przez to uszkodzenia, przeważnie w postaci rozbitych szyb.** Sprawcami przeciągania linek są **prawdopodobnie właściciele autobusów, między którymi trwa zacięta walka konkurencyjna.**

OPŁATY ZA POZWOLENIA NA EKSHUMACJĘ I PRZEWÓZ ZWŁOK.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło normy opłat na rzecz skarbu państwa przy udzielaniu zezwoleń na ekshumację i pzewóz zwłok, obowiązujące od dnia 1 bm. Opłata przy udzielaniu pozwolenia na ekshumację zwłok wynosi 40 zł., na przewiezienie zwłok 80 zł.

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

Warszawa, 8. 4. (PAT). Wczoraj wieczorem w lokalu Warszawskiego Towarzystwa zwolenników gry szachowej rozpoczął się **doroczny turniej o mistrzostwo Warszawy**, im. ś. p. Józefa Żabińskiego, pierwszego prezesa Polskiego Związku Szachowego. W turnieju wyznaczonych zostało 6 nagród porządkowych i jedna specjalna, a pozatem zwycięsca otrzymuje tytuł mistrza Warszawy na r. 1930. W pierwszej rundzie turnieju wynik był następujący: **Makarczyk** wygrał z **Glocerem, Łowicki** przegrał z **Blassem, Jagielski** przegrał z **Frydmanem.** Partja Najdorf Alfa zakończyła się na remis. Partje Czerniak Feinmesser i Walenty Dobrzański zostały przerwane. Następna runda turnieju odbędzie się w piątek.

NORMAN VENNER. 17

Nieudolny fałszerz.

— No, zapewne, — cofał się — lecz powiedzmy otwarcie: przyszłość należy do klasycyzmu.

— Istotnie, — przyznała lady Dorota, z wzrastającem zajęciem. — Lecz cóż pan rozumie pod klasycyzmem?

— Co pod tem rozumiem? No... weźmy naprzykład Miltona! — To był jedyny klasyk, jaki przyszedł mu na myśl odrazu.

O, Arturze i pan twierdzi o sobie, że pan nie jest modernistą? Milton, wszak to ostatni krzyk mody! Milton i Klopsztok. Händel i Palestrina — Rafael i Ingres — niesłychani, Arturze, niesłychani.

— Strasznie tutaj gorąco, nieprawdaż? Wyjdźmy lepiej na taras, — zaproponował Jeremi sądząc, że na dworze łatwiej doprowadzi do zerwania. Tu przeszkadzały mu srebrne ściany, niesamowity obraz, dziwaczne otoczenie.

— Podoba się panu mój pokój? Kazałam go urządzić podczas mej nieobecności.

— Prawdę rzekłszy, wcale nie, — wyznał szczerze Jeremi.

— Dlaczego się nie podoba? Mój ojciec wprost choruje, gdy tylko spojrzy do wnętrza.

— To jeszcze nie powód, żeby się miał podobać. Nie wiem... dla mnie jest zbyt niespokojny. Pokój powinien być miły, przytulny. Te srebrne ściany, te — no, nie wiem. A w duchu myślał: jeśli się mądrze wezmę do rzeczy gotów nastąpić krach.

Wzięła go pod ramię i wyszli do parku.

— Ja sam jestem niespokojnym duchem — wyznał otwarcie Jeremi. — Tęsknię za spokojem i harmonją. Moim ideałem jest świat, w którym każdy jest tem, na co wygląda.

— Jak to pan pojmuje? Nie bardzo pana rozumiem.

— No, wie pani, mniemam... — jąkał się Jeremi, miarkując, że błąd popełnił, — lubię realną prawdę. Nie znoszę imitacji w myślach, w poezji, w sztuce, a także w życiu.

Tak, „co prawe i szczere trwa długo" — rzekła z zagadkowym wyrazem. — Czy pan jest mego zdania?

— Tak sądzę — odparł z roztargnieniem. Myślą podążył tęsknie do Afryki gdzie krokodyle i węże, lwy i malarja, były jedynem niebezpieczeństwem.

Zbliżał się czas lunchu. Ona, on i ojciec, co za szalony pomysł! — Rozmawiałem z ojcem pani.

— Czy niepokoił się o mnie? On taki poczciwy. Lecz biedak starzeje się, bardzo się starzeje. O czem mówiliście?

— O, nic szczególnego, parę słów mimochodem.

A w duchu wciąż powtarzał: Gdy dojdziemy do stawu z liljami, wtedy powiem jej... Tylko odważnie i śmiało.

— .... prawda? — usłyszał koniec zdania, spostrzegając ku swemu przerażeniu, że nie wie o co chodzi.

— Jak to pani rozumie?

— O, nic tak ważnego... Paplamy sobie oboje. Chodźmy dalej oglądnąć moje róże.

Pozostawiając staw na boku, nagle skręciła w lewo, gdzie gęstwina róż pięła się po altanie.

Więc nie ze stawu z liljami, — pomyślał Jeremi, — lecz skoro dojdziemy do tego dębu na dole... ani kroku dalej. Panie Boże dopomóż. Amen.

I do tego nie przyszło. Lady Dorota, nie przeczuwając niczego przyłożyła bezwiednie zapałkę do beczki z prochem.

— Zapomniałam powiedzieć... mam nowinę dla Oliwji! Spodziewam się, że wreszcie nabierze rozsądku i wyjdzie zamąż, jak inne.

— Wyjdzie zamąż? Co to znaczy? Jak to pani rozumie?

— Co panu? Było to przecie już rzeczą prawie postanowioną, zanim Alac Shane wybrał się w podróż do Ameryki. Niech pan nie udaje przedemną. Jest jakby po słowie. To głośna tajemnica a pan zna ją najlepiej. Spotkałam go zeszłego tygodnia w Londynie. Jutro przyjedzie tutaj. Nie wiem tego na pewno, lecz zdaje mi się, że zamierza otwarcie pomówić z Oliwją.

— Wyjść zamąż?... Oliwja? — Przetarł ręką czoło, stanął i spojrzał na Dorotę. — Ależ to jest... nie, pani się myli. To śmieszne!

— Cóż się panu stało?

— Ale... Oliwja...

— I cóż w tem dziwnego? Wiek całkiem odpowiedni. Stosowny do wyjścia zamąż. Któż mógłby się jej sprzeciwić? Alac Shane jest bardzo miłym człowiekiem. Trochę filisterska natura, zapewne, lecz dla Oliwji w sam raz. Ten przynajmniej wie czego chce! ...Arturze, jesteś chory!

Jeremi był jak zdruzgotany tem odkryciem. Precz stąd, na miłość Boską, precz, jak najdalej! Osunął się nagle na ławkę i rękę przyłożył do czoła. Trochę mnie zamroczyło, ale nic, to przejdzie. Ten przeklęty koń!

— Biedaku, uratowałeś mi życie i nawet nie przyjdzie mi na myśl zatroszczyć się o twe zdrowie. Proszę spokojnie siedzieć tutaj a przyniosę panu coś pokrzepiającego, nie trzeba się ruszać.

Zanim mógł się sprzeciwić była już daleko. Wróciła za minutę niosąc duży kielich wódki. Za nią kroczył jej ojciec.

— Cóż tam znowu nowego? A nie mówiłem, że i z panem nie tego?

— Lepiej abym powrócił od domu, — ozwał się Jeremi. — Czy mogę prosić o konie? To zamroczenie przejdzie. Tylko lekki szok, nic więcej tylko szok!

Lady Dorota pobiegła wszystko zarządzić.

— Trzeba się szanować mój chłopcze, — rzekł Karol zostawszy sam z Jeremim. Gdy się ożenisz z Dorotą nie zawsze będziasz miał lekki żywot. Co boli?

— Nie, nic mnie nie boli. Tylko szok, nic więcej, tylko szok!

— Na miłość Boską, nie zaczynaj pan znów z tym szokiem. Oto i powóz. Proszę mi podać ramię. Wsiadaj pan. Co, dobrze? A zaraz do łóżka. Może byłoby lepiej tu zostać?

— O nie, tak będzie doskonale... Tylko szok...

— Boże litościwy! Ruszaj Wilkins, żywo. Zamek Pulldan. Ostrożnie.

To poskutkowało.

VI.

— Warjat — rzekł Karol of Trav, patrząc za odjeżdżającym powozem. Warjat. Zupełnie zwarjowany. Cóż do licha...

— Ależ ojcze — przerwała zimno Dorota. — Nie klnij! Nie widzę w tem warjactwa. Wybawił mnie z rozpaczliwego położenia. Bylibyśmy napewno rozbili się o wał kamienny gdyby konia nie chwycił za uzdę. Nie dziwota, że go to trochę z nóg ścięło

(Ciąg dalszy nastąpi).



L. Bb. 935/1930.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w otworzyć się mającej ulicy na błoniach grzegórzeckich, o łącznej długości 293 mb. o przekrojach 150/100 i 30 cm. odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych **w dniu 17-go kwietnia 1930 r.** o godzinie 12-tej w południe.

Przy robotach tych ma przedsiębiorstwo zająć wyłącznie robotników bezrobotnych, za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Wadjum wynosi 5% oferowanej kwoty.

Plany, przedmiar i warunki budowy można przeglądnąć w Biurze kanalizacji miasta drzwi Nr. 12 w godzinach urzędowych, gdzie też będą wydawane druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 2 kwietnia 1930 r.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
Prezydent miasta:
wz. *Ostrowski* m. p.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.